



Blisko Ojca Św. Jana Pawła II (str. 5)

Chcę was zapewnić: Papież bardzo miłuje młodych i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, które na was oczekują.

Tak bardzo bym chciał, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też - powinni być - dla was najbliższymi przyjaciółmi, u których winniście szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach.

[fragment homilii Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy Św. w Łowiczu, 14 VI 1999]



Szkoła Podstawowa w Krzywaczce od 19 czerwca 1999 roku nosi imię Św. Jadwigi Królowej

[Obraz namalował Jan Socha z Rudnika]

(pierwsza część fotoreportażu na str. 6-7)



Dziś w numerze ponadto m. in.:

- * 24 VII 1943 - o pacyfikacji Sułkowic
- * Pożegnaliśmy księdza
- * „Haraka haraka, haina baraka”
(rozmowa z ks. misjonarzem A. Zającem)
- * O młodzieży z młodzieżą
- * „Ostatnie tchnienia zmaltretowanego ucznia”
- * Harbutowiczanie w Londynie
- * Sprawozdanie i liczne zdjęcia z pikników
(jedno po lewej)
- * Informacje ZSZ i LO Sułkowice
- * Rozkład jazdy PKS (Sułkowice Rynek)

RADA MIEJSKA

Sesja inwestycyjna (sprawozdanie z 24 czerwca 1999 r.)

Przed rozpoczęciem obrad radni przeprowadzili wizję lokalną na budowanym składowisku odpadów komunalnych, aby się zaznajomić z zakresem prac koniecznych do jego zakończenia. Ze względu na trwające od 3 tyg. opady deszczu tempo prac uległo zahamowaniu.

Następnie radni zajęli się (obok typowych dla każdej sesji części) między innymi **oceną przebiegu inwestycji i remontów na terenie gminy.**

Burmistrz odniósł się szczegółowo do każdego zadania inwestycyjnego realizowanego przez gminę. Przybliżył radnym, co jest już wykonane oraz jakim nakładem finansowym i na jakim etapie znajdują się pozostałe zadania zaplanowane do realizacji w bieżącym roku.

Dużo miejsca poświęcono budowanemu wysypisku śmieci oraz konieczności segregacji odpadów komunalnych - tu radni zapoznali się z organizacją wzorcowego składowiska śmieci w Żywcu oraz prowadzoną tam selekcją odpadów stałych.

Dyrektor ZGKiM Witold Magiera przedstawił planowany system segregacji do zastosowania w naszej gminie.

W dyskusji swoje zdanie przedstawiali prawie wszyscy radni. Starano się znaleźć sposób na ograniczenie możliwości powstawania dzikich wysypisk.

Inny temat obrad: W dniu 27 maja Rada Miejska podjęła decyzję o wydzieleniu części działki z posadowionym na niej budynkiem hotelu wraz z dobudową z przeznaczeniem do sprzedaży, a uzyskane fundusze przeznaczyć na **dokończenie budowy hali sportowej.** Na ogłoszony przez Zarząd przetarg na **zagospodarowanie obiektów basenu** na Osiedlu niestety nikt się nie zgłosił. Po dokładnym przeanalizowaniu tego tematu radni upowalnili Zarząd Miejski do podjęcia kroków również do sprzedaży tych składników mienia gminnego.

Kierownik referatu Geodezji i Urzędzeń Rolnych **Janusz Gędek** szczegółowo zapoznał radnych **z posiadanymi przez gminę działkami gruntowymi.** Radni zastanawiali się, które składniki mienia i działalności należy utrzymać jako gminne, które restrukturyzować, a które zaś sprzedać czy oddać w ręce prywatne.

W punkcie „interpelacje i wnioski radnych” zgłoszonych na poprzedniej sesji dotyczących:

budowy chodnika na ul.11 Listopada,
oświetlenia skrzyżowania w Rudniku - Oblasek,
remontu mostu w Rudniku,
remontu przystanków PKS,
obcinania gałęzi przy drogach,
czyszczenia rowów,
likwidacji barier architektonicznych w przychodni zdrowia,
wydawania zezwoleń na budowane ogrodzenia,
oznakowania przejść

burmistrz udzielił odpowiedzi, w jaki sposób zostały zrealizowane lub kiedy i w jaki sposób planuje się je rozwiązać.

Zostały zgłoszone nowe tematy, między innymi:

Mariana Przały - likwidacja wybojów na drodze w Rudniku,
Piotra Golonki - usunięcie namulisk na drodze w Harbutowicach,

Janusza Starca - o wybieranie rowów przydrożnych

Burmistrz stwierdził, że w tych sprawach będzie interweniował u właściciela drogi, są to bowiem drogi wojewódzkie, na naprawy których gmina nie posiada w swoim budżecie środków.

Wielu radnych wnioskowało, aby obciąć gałęzie przy drogach gminnych - tu burmistrz zwrócił się z prośbą do radnych i sołtysów o angażowanie do tych prac zwłaszcza właścicieli gruntów przylegających do dróg, przy których rosną te krzaki i drzewa.

Wniosek **Marii Kukli** i **Lucyny Bieli**: uruchomienie dodatkowych środków na remont zniszczonych w czasie długotrwałych opadów deszczu dróg i mostków.

Burmistrz: *Musimy najpierw te szkody zinventaryzować, określić koszty ich usunięcia, przeanalizować budżet, zwrócimy się również do zarządu rzek o zgodę na pobór żwiru z naniesionych ławic rzecznych przez ostatnio większe stany wody.*

Anna Moskal: *Młodzieżowe zespoły muzyczne nie mają sali do prób i występów.*

Odpowiedzi udzielił dyr. OSKiR **Jan Sroka**: *Jeden zespół już ćwiczy i występuje; może takich zespołów być nawet 10, z tym że muszą mieć swój sprzęt, a godziny prób są do ustalenia.*

ZARZĄD MIEJSKI

Z prac Zarządu Miejskiego

1. Realizowane są zaplanowane na rok bieżący zadania inwestycyjne, między innymi:

* **Biertowice** - rozstrzygnięto przetarg na wykonanie wymiany pokrycia dachowego na budynku B szkoły podstawowej (termin realizacji do 15 sierpnia br.);

* **Harbutowice** - trwa remont szkoły, położono brakujący odcinek nakładki bitumicznej na Końcówce, łącząc w ten sposób Bieńkówkę z Harbutowicami drogą asfaltową;

* **Krzywaczka** - wykonano prace przy szkole (odwodnienie, uszczelnienie dachu sali gimnastycznej, wejście do budynku);

* **Rudnik** - w lipcu zakończy się budowa chodnika przy głównej drodze, trwa budowa parkingu koło kościoła;

* **Sułkowice** - wymieniono poszycie dachu na szkole w Rynku, odnawia się jej elewację.

2. Zakończono rok szkolny. Uczniowie „z radości” spalili **toalety** na placu targowym na Zielonej. Powstałe straty (około 9000 zł) w wypadku niewykrycia sprawców będzie musiała pokryć gmina, czyli wszyscy mieszkańcy. Komentarz w tej sprawie jak i innych tego typu wydaje się zbędny. Komisariat policji prowadzi śledztwo.

3. Na stanowiska dyrektorów szkół podstawowych, po wcześniejszym zasięgnięciu opinii kuratora J. Lackowskiego, Zarząd Miejski powołał na okres 5 lat w:

* Krzywaczce - **mgr. Marka Lijewskiego** (dotychczasowego dyrektora tej szkoły),

* Biertowicach - **mgr. Halinę Koziół** (naucz. j. pol.),

* Rudniku - mgr Władysław Latoń (dotychczasową wicedyrektorem tej szkoły).

Dyrektorom życzymy sukcesów zawodowych oraz satysfakcji z pełnienia tak odpowiedzialnej funkcji.

Józef Mardaus
(burmistrz)

Wywiady KLAMRY

Papier, szkło i tworzywa (wywiad z dyrektorem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Sułkowicach mgr. inż. Witoldem Magierą)

Jaki jest cel i założenia „programu zagospodarowania odpadów stałych”?

Celem tego realizowanego od kilku lat programu jest zapobieganie powstawaniu dzikich wysypisk, zanieczyszczaniu rzek i potoków oraz poprawa stanu sanitarnego i estetyki terenów gminy.

Podstawowym założeniem programu była powszechność korzystania z usług wywozowych oraz rezygnacja z kontenerów zbiorczych na rzecz pojemników indywidualnych dla każdej posesji. Takie rozwiązanie umożliwia rozliczenie poszczególnych gospodarstw domowych oraz jest podstawą uruchomienia segregacji odpadów z odzyskiem surowców wtórnych.

W jaki sposób jest realizowany ten program?

- Mieszkańcy zostali zaopatrzeni nieodpłatnie w pojemniki na odpady.
- Zakupiono samochody specjalistyczne - śmieciarki na podwoziu LUBLIN i STAR, co umożliwia dojazd do większości posesji.
- Najważniejszym elementem programu jest budowa wysypiska odpadów które w najbliższych dniach zostanie oddane do użytku.

Ilu mieszkańców ma pojemniki na śmieci?

W roku 1992 na terenie gminy odpady były wywożone z około 15% gospodarstw domowych, głównie z centrum Sułkowic. Aktualnie system wywozu zorganizowanego obejmuje blisko 80 % mieszkańców całej gminy. Największą przeszkodą w dalszym rozszerzaniu systemu są niesprzyjające warunki terenowe i trudny dojazd do posesji. Taka sytuacja ma miejsce np. w Harbutowicach, gdzie musieliśmy ustawić kontenery zbiorcze obsługujące kilka gospodarstw. Innym problemem jest wciąż niska świadomość ekologiczna niektórych mieszkańców naszej gminy.

Dwa lata temu ustawiono m. in. przy szkole w Harbutowicach trzy kontenery z napisami: papier, szkło i tworzywa sztuczne. Oczywiście nauczyciele wyjaśniali uczniom konieczność segregowania odpadów. Proszę rozwinąć te informacje.

Budowa nowego wysypiska oraz rekultywacja wysypiska istniejącego stanowią niezwykle kosztowną inwestycję. Zależy nam na możliwie długim okresie użytkowania nowobudowanego

wysypiska. Jego pojemność jest ograniczona, musimy więc zmniejszyć ilość dowożonych odpadów. Jedynym sposobem jest uruchomienie systemu segregacji z maksymalnym odzyskiem surowców wtórnych.

Segregacja odpadów ma polegać na wydzieleniu z ogólnej masy odpadów trzech frakcji: papier, szkło i tworzywa sztuczne. Mieszkańcy będą umieszczać odpady posegregowane w workach obok pojemnika. Worki zostaną odebrane w wyznaczonym terminie przez ekipy wywozowe. W tygodniu, w którym będą odbierane odpady segregowane, pojemnik nie zostanie opróżniony.

Dlaczego wzrastają opłaty za wywóz śmieci?

Ponieważ samorząd gminny wydatkował znaczne środki na inwestycje w ramach programu zagospodarowania odpadów, staraliśmy się, aby mieszkańcy płacąc za usługi wywozowe, pokrywali koszty związane z funkcjonowaniem systemu.

Od lipca wzrasta opłata za wywóz odpadów o 1 zł miesięcznie. Ma to związek ze wzrostem cen paliw płynnych w ostatnich miesiącach oraz kosztami eksploatacji nowego wysypiska i wprowadzeniem segregacji odpadów.

W naszej gminie zostały stworzone warunki do prowadzenia prawidłowej gospodarki odpadami stałymi, a następne pokolenia nie odziedziczą po nas licznych dzikich wysypisk śmieci. Przed samorządem gminy stoi teraz inne ważne zadanie: rozbudowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków.

Dziękuję za informacje.

(B)

O g ł o s z e n i e

Zarząd Miejski w Sułkowicach ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej o charakterze produkcyjnym. Nieruchomość ta znajduje się na terenie bazy Zakładu Gospodarki Komunalnej w Białkowicach i składa się z:

- działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 598/1 o pow. 0.6218 ha, obj. Kw 47022,
- hal produkcyjnych o łącznej powierzchni 916.50 m², kubaturze 4185 m³, wyposażonych w instalacje elektryczną w tym siła, wodną, c.o.
- wiat do magazynowania o łącznej powierzchni 274 m²
- pozostałych budowli o łącznej powierzchni 126 m²

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość jest przeznaczona pod działalność gospodarczą i może być zagospodarowana w sposób nieuciążliwy dla środowiska.

Ustalona przez rzeczoznawcę majątkowego cena wywoławcza wynosi 415.900,00 zł + 75.262,00 zł /pod.vat od wartości budynków/ w tym: - grunt 73.800,00 zł; - budynki i budowle 342.100,00 zł + 22% podatek vat.tj.75.262,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 28.07.99r w sali nr 18 Urzędu Miejskiego w Sułkowicach - Rynek 1 o godz.10-tej i zostanie przeprowadzony zgodnie z zasadami określonymi w rozporządzeniu RM z 13.01.1998 (Dz.U. nr 9 poz. 30).

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które spełnią poniższe warunki:

1. Podstawowe - nie później niż na 3 dni przed wyznaczonym terminem przetargu:
 - wpłata wadium w kwocie 49.116,00 zł /łącznie z vat/ na konto Urzędu Miejskiego w Sułkowicach w Banku Spółdzielczych Rzemiosła Kraków. O/Sułowice. Pieniądże w dniu 23.07.99 r muszą być na koncie nr 19301220-85891117 wew. 68-3670-14;
 - w pokoju nr 9 Urzędu Miejskiego w Sułkowicach złożyć w zabezpieczonej kopercie pisemną ofertę spełniającą wymogi formalne i merytoryczne określone w § 17 ust.1 i 3 powoł. rozporządzenia RM. Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium.
2. Dodatkowe: - wykorzystają nieruchomość do prowadzenia nieuciążliwej dla środowiska działalności produkcyjno-przemysłowej pozwalającej na zorganizowanie co najmniej 30 miejsc pracy dla osób zamieszkałych na terenie Gminy Sułowice zgodnie z przedłożoną koncepcją.

Ponadto określa się, że:

- wniesienie ceny nabycia nieruchomości winno nastąpić do dnia zawarcia umowy w formie aktu notarialnego, tj. w terminie miesiąca od rozstrzygnięcia przetargu,
- nabywca wyłoniony w drodze przetargu, który nie przystąpi do zawarcia aktu notarialnego traci wadium,
- wadium zwraca się niezwłocznie po zamknięciu przetargu, a uczestnikowi, który wygra przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia,
- termin uruchomienia działalności gospodarczej wraz z zatrudnieniem na czas nieokreślony zadeklarowanej ilości pracowników nie może być dłuższy niż 6 miesięcy od podpisania aktu notarialnego,
- wszelkie koszty i opłaty związane ze sprzedażą nieruchomości ponosi jej nabywca,
- organizatorowi przetargu przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania kłórejkoľwiek z ofert.

Dodatkowych informacji udziela oraz uzgadnia termin oględzin nieruchomości mgr inż. Witold Magiera, tel 27-322-16

Wydarzenia na fotografiach „Klamry”



Pielgrzymka z Harbutowic na Błoniach



Dzieci z Krzywaczki podczas Mszy Św. odprawionej przed budynkiem szkolnym



Pożegnanie ks. proboszcza Antoniego Palucha



Po spartakiadzie „Kuźni” na stadionie Gościbi



Na pikniku OSKiR-u najładniej bawiły się dzieci



Wygrałem! (piknik 20 czerwca)

BLISKO OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Spośród wielu wypowiedzi uczniów klasy piątej szkoły w Harbutowicach wybrałem kilka zdań, które oddają dziecięce uczucia i przeżycia związane z dniem 15 czerwca 1999 roku. (B)

Jeszcze nigdy o trzeciej nad ranem nie wstałem. Nie musieliśmy z mamą iść aż pod szkołę do autobusu. *(to dziecko do szkoły ma ponad 3 km - przyp. B)* Na przystanku koło Chodnikowa o 4-tej wsieliśmy do autobusu.

Mama nie mogła się nas dobudzić, ale wstaliśmy i przed czwartą byliśmy już przy szkole. Nasz autobus pojechał na górę i musieliśmy trochę czekać.

Na początku pan sprawdził, czy wszyscy są i potem, jak na początku każdej wycieczki, zmówiliśmy pacierz.

Z ul. Kapelanka szliśmy na Błonia bardzo szybko. Prowadziła mama kolegi Mirka, która pochodzi z Krakowa. Pan rozdał nam bilety wstępu. Wcześniej dostaliśmy książeczki.

Mieliśmy bardzo dobry sektor. *(dzięki ks. proboszczowi Antoniemu Paluchowi - przyp. B)* Na Błoniach byliśmy po piątej. Wybraliśmy miejsce blisko głośników i ogrodzenia. Nie dało się siedzieć, bo było mokro. Siedzieli ci, którzy mieli stołeczki.

Zrobiłem panu zdjęcie jak ziewał. Wszyscy się śmialiśmy.

Od szóstej zaczęły się modlitwy i śpiewy. Wszyscy się modliliśmy. Bez przerwy padał deszcz, ale to nam nie przeszkadzało.

Na ołtarzu stał Krzyż z Mogiły oraz tak dobrze znany nam Obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Nie dosłyszałem, co powiedział biskup. Spojrzałem na mamę, która płakała. Inni też. Mama mi powiedziała, że Papież zachorował. Rozpłakałem się.

Mszę Św. odprawiał kardynał z Watykanu, a słowa Ojca Św. odczytał kardynał Macharski. Było bardzo cicho.

Cały czas martwiłam się o Papieża. Słuchałam uważnie słów, które czytał kardynał i je rozumiałam.

Bardzo się zasmuciliśmy wiadomością o chorobie Ojca Św.. Modliliśmy się o Jego zdrowie.

Kiedy się dowiedzieliśmy od kardynała Macharskiego, że Jan Paweł II nas słucha, ogromnie się ucieszyliśmy. Zaczęliśmy machać czapeczkami i chorągiewkami, które kupiliśmy w Domu Pomocy Społecznej, śpiewaliśmy i krzyczeliśmy z radości.

Byłem szczęśliwy na zakończenie Mszy Św., bo mogłem się modlić z Papieżem, który był niedaleko w siedzibie arcybiskupów krakowskich.

Chwyciliśmy się za ręce i wszyscy radośnie śpiewaliśmy „Abba, Ojcze” i inne pieśni.

Choć Papież nie był obecny, to na pewno duchowo wspierał wiernych modlitwą. Modlił się z nimi i za nich.

Odchodząc z Błoni postanowiłem, że będę lepszy.

„Chcę was zapewnić: Papież bardzo miłuje młodych i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, które na was oczekują.

Tak bardzo bym chciał, abyście wszyscy mieli

w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też - powinni być - dla was najbliższymi przyjaciółmi, u których winniście szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach”.

(fragment homilii Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszonej podczas Mszy Św. w Łowiczu, 14 VI 1999)

Na Placu Świętego Piotra

(fragment reportażu z nauczycielskiej wycieczki)

Tak jak wczoraj wysiadamy z autokaru koło Castel San Angelo, ale z drugiej strony Tybru. Żwawo maszerujemy i po kilku minutach już stoimy przed bramką do polskiego sektora. Zaraz wchodzimy, strażnicy nas nie rewidują. Na szczęście są jeszcze wolne miejsca o dwa metry od barierek. Będziemy tak blisko! Do 10-tej jeszcze kilka minut. Ojciec Hejmo (tak, ten sam, znany nam ze znakomitych watykańskich relacji w Radiu Maryja), wymieniając polskie grupy pielgrzymkowe, mówi: *Nauczyciele z Rudnika koło Myślenic są?*

Jesteśmy! - wszyscy krzyczymy, chociaż nie wszyscy z Rudnika.

Wkrótce ojciec Hejmo przechodzi obok, więc go pozdrawiam słowami *Witamy, ojcze!* Uśmiecha się i macha ręką przyjaźnie.

Nagle na początku sektora (tam górale z Zakopanego) słychać oklaski i śpiew. Ojciec Święty już jedzie! Widzimy Go! Robię zdjęcia. Nasz kochany Papież powoli przejeżdża odkrytym samochodem tuż obok nas, rozpromieniony. Z całych sił klaszczemy, w oczach łzy...

Przejazd Ojca Św. trwa długo. Obok nas dzieci włoskie - bambini, krzycząc z radości, wtórują im Portugalczycy i Hiszpanie, Brazylijczycy i Argentyńczycy, nawet Azjaci i Murzyni, słowem cały świat jest reprezentowany na Piazza San Pietro. Przybyli, aby się spotkać z Następcą Świętego Piotra, oddać Mu hołd, z Nim się modlić. (...)

Kiedy nocą jedziemy do Wenecji, pani Helena Zajda mówi:

Włosi, ich dzieci bardzo kochają Papieża. Dzisiaj tyle przeżyć, nawet nie czuję bólu nóg. Jestem dumna, że Polak jest na stolicy Piotrowej.

A pani Maria Szybowska (córka długoletniego kierownika szkoły w Rudniku, śp. Tadeusza, o którym powinniśmy napisać w „Klamrze”) dodaje:

Cały czas ludzie bili brawa, kiedy Papież przejeżdżał, widziałam Go z bliska. Bardzo zmęczony. Łzy mi pociekły. Ale jestem szczęśliwa, ogromnie szczęśliwa!

Dla tych chwil warto było jechać do Włoch. Nie ruiny Koloseum czy inne zabytki, ale widzieć i słuchać Ojca Świętego to największe przeżycie - ktoś komentuje naszą rozmowę, chyba mój kolega Tadek z Harbutowic.

Stefan Bochenek

(Reportaż z tej wycieczki ukaże się w miarę wolnego miejsca w „Klamrze”).

ŚWIĘTA JADWIGA KRÓLOWA PATRONKĄ SZKOŁY W KRZYWACZCE

Data 19 czerwca 1999 roku przejdzie do historii Krzywaczki. W tym dniu miejscowa szkoła podstawowa otrzymała imię Św. Jadwigi Królowej. Przedstawiamy pierwszą część fotoreportażu z tej uroczystości. Druga część ukaże się w następnym numerze „Klamry”.

Od kilku dni padało. Mieszkańcy Krzywaczki bardzo się martwili, bowiem nie można było zrobić dokładnie ostatnich porządków wokół szkoły.

Zresztą przygotowania do tej uroczystości trwały blisko rok. Najpierw wybierano kandydatów na patrona szkoły. **Poniższe wypowiedzi uczniów z Krzywaczki dostałem od ich polonistki pani Rozalii Oliwa. Dziękuję.**

Mirosław Kania: *Uważam, że patronem naszej szkoły powinna zostać św. Jadwiga, ponieważ była jedynym królem Polski, który został świętym.*

Katarzyna Wilk: *Żyła w Krakowie, czyli niedaleko od naszej wioski.*

Urszula Mazur: *Była mądra i sprawiedliwa.*

Hubert Kuźniar: *Cały swój majątek dała Akademii Krakowskiej.*

Grzegorz Wajda: *Połączyła Polskę z Litwą. Spowodowała, że Litwa została ochrzczona.*

Iwona Miętka: *Miała bardzo ciekawe życie, a przede wszystkim dobre serce.*

Natalia Sołtowska: *Wybraliśmy św. Jadwigę i potem wszyscy uczniowie mieli przydzielone prace w przygotowaniach.*

Sylwia Szafraniec: *Każdy nauczyciel ciężko pracował. Cieszyliśmy się, bo ostatnio były próby i nie mieliśmy lekcji.*

Diana Horwacik: *Moim zdaniem uroczystość nadania imienia naszej szkole była bardzo udana i doskonale zorganizowana. Przybyli na nią m. in. fundatorzy sali gimnastycznej państwo Lena i Piotr de Corte z Holandii, władze gminy Sulkowice oraz dawna dyrektorka naszej szkoły p. Gustawa Jamka.*

Mszę Św. odprawił i kazanie wygłosił **ks. infułat Kazimierz Suder z Bazyliki Mariackiej**. W swym kazaniu barwnie nakreślił postać Świętej Królowej.

Następnie mówił do dzieci: *Jakimi będziecie w szkole, takimi będziecie w dalszym życiu. Układajcie mądrze swoje życie. Każdy młody człowiek jest nadzieją Kościoła.*

Apelował do nauczycieli, aby dopełniali miłość rodzicielską: *Między szkołą a rodzicami niech zapanuje życzliwa współpraca. Na terenie szkoły dzieci powinny się spotykać z respektowaniem wartości chrześcijańskich. Pochyliam się z szacunkiem nad rodzicami i nauczycielami.*

Psalm responsoryjny zaśpiewała dziewczynka, która w tym roku otrzymała sakrament Komunii Św. Modlitwę wiernych odczytali przedstawiciele uczniów, rodziców i nauczycieli:

„Módlmy się za naszą szkołę, która dziś otrzyma imię Św. Jadwigi Królowej, aby oddając na tym miejscu cześć Św. Jadwidze strzegła dziedzictwa wiary i chrześcijańskiej kultury”.

„Módlmy się za nauczycieli i wychowawców z tej szkoły,

aby wychowywali dzieci i młodzież w miłości do kraju rodzinnego na przykładach z życia Świętych narodu polskiego i wybitnych mężów i niewiast”.

Do Komunii Św. przystąpiły dzieci i liczni dorośli.

W czasie Mszy Św. **chór dziewcząt** pod kierownictwem pani **Danuty Żarskiej** (o którym będę pisał w drugiej części reportażu) przepięknie zaśpiewał pieśń o Świętej Jadwidze.

Następnie gości powitał dyrektor szkoły p. **Marek Lijewski**, a przew. Rady Miejskiej p. **Józef Frosztega** odczytał Uchwałę Rady o nadaniu imienia szkole. **Ks. infułat poświęcił tablicę**, którą następnie w towarzystwie trzech małych krakowianek odsłonił burmistrz p. **Józef Mardaus**. Zgromadzeni w tym czasie zaśpiewali gromko „My chcemy Boga”.

Krótkie przemówienie wygłosił przedstawiciel kuratora p. **Antoni Grochal**, składając społeczności Krzywaczki gratulację. Gratulowali również inni goście, m. in. pani dyr. **Aleksandra Korpala**, która przekazała ozdobne kowadełko wykonane przez ucz. ZSZ. Ozdobne wydanie *Trylogii* ofiarowali p. dyr. **Waldemar Wolski** i uczeń SP Sulkowice.

Wkrótce wszyscy poszli oglądać szkołę i wystawę prac uczniowskich, a ja sfotografowałem obraz na szkło (zob. strona 1) autorstwa p. **Jana Sochy** - nauczyciela i artysty z Rudnika. Co było dalej, proszę czytać w nast. „Klamrze”.

Stefan Bochenek



1. Z prawej państwo Lena i Piotr de Corte z Holandii w towarzystwie zast. burmistrza p. Władysława Kołodziejczyk i burmistrza p. Józefa Mardausa z żoną.

2. W uroczystości wzięli również udział liczni goście oraz mieszkańcy Krzywaczki.

KRZYWACZKA - 19 CZERWCA 1999



Pożegnanie księdza proboszcza w Harbutowicach

Są chwile, kiedy nawet najpiękniejsze słowa nie wyrażą uczuć, jakie przeżywamy. To tych chwil należą pożegnania.

Z powodu choroby wzroku odszedł z Harbutowic ksiądz proboszcz Antoni Paluch. W tej miejscowości był duszpasterzem 10 lat. Teraz będzie mieszkał w domu dla starszych kapłanów w Makowie Podhalańskim.

Schola parafialna i dzieci szkolne pożegnały Go, składając równocześnie życzenia imieninowe, w czwartą niedzielę na sumie. Zaśpiewały wtedy Jego ulubioną piosenkę religijną:

SUTANNA

Nie słyszałeś Jego słów
I nie pukał w twoje drzwi,
A jednak przyszedłeś do Niego.
On ci krzyż dać swój mógł
Wśród życiowych dróg,
Zapukałeś i stałeś u drzwi Jego.

(refren 2 x)

Wystarczyła ci sutanna uboga
I ubogi wystarczył ci ślub,
Bo wiedziałeś, kim jesteś dla Boga
I wiedziałeś, co tobie dał Bóg.

2.

Cóż ci Jezus mógł dać
Oprócz trudnej drogi tej?
Cóż ci Bóg mógł powiedzieć w powitanium?
Dobrze wie, jak trudne są Jego drogi
I najciszej mówi w powitanium.

(ref. 2 x)

3.

Przechodziłeś wiele chwil,
Wiele ciepłych chwil
I żegnałeś się z domem rodzinnym.
I wiedziałeś, że już nie wrócisz nigdy,
I że życie twoje będzie inne.

(ref. 2x)

W środę (29 czerwca) żegnały Go na wieczornej Mszy Św. rzesze parafian. Wzruszająco zagrała Mu w kościele i przed plebanią orkiestra dęta z Rudnika.

Bóg zapłać, księżu proboszczu, i szczęść Boże.

W wielu oczach pojawiły się łzy...

Z nowym proboszczem parafii ks. Edwardem Póthtopkiem wraz z orkiestrą pojechaliśmy ku Grobom, gdzie obok nowego krzyża moi przyjaciele z Rudnika zagrali pieśń religijną, ks. proboszcz zmówił z nami modlitwę za spójność wieczny konfederatów barskich. Porozmawialiśmy z nowym ks. proboszczem tak, jakbyśmy się znali od lat. Następnie na harbutowickie góry i lasy popłynęły marsze patriotyczne. Aż się dusza radowała!

W imieniu mieszkańców Harbutowic orkiestrze dętej z Rudnika i jej kierownikowi panu Edwardowi Szubie składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Stefan Bochenek

Haraka haraka, haina baraka

(z ks. Andrzejem Zającem
rozmawia Józef Rusek)



Jest jednym z nas, mieszkańców Sułkowic. Tutaj się urodził, wychował, uczęszczał do szkoły, a później po studiach teologicznych został kapłanem.

Obecnie jest misjonarzem w dalekiej Tanzanii.

Kiedy ksiądz podjął decyzję o zostaniu misjonarzem, a kiedy doszło do rzeczywistego wyjazdu z kraju na misję?

W roku 1994 będąc na parafii w Bielsku Białej „Na Leszczynach” zostałem zapytany przez jednego z kolegów kapłanów, czy nie miałbym ochoty wyjazdu na misję. Dał mi tydzień na przemyślenie decyzji i odpowiedź. Po tygodniu wróciłem, a moja odpowiedź brzmiała: „Mogę spróbować”. A potem pierwsza wizyta u biskupa Tadeusza Rakoczego, od którego również zależało, czy da zgodę na wyjazd. Na początku się zgodził z całkowitym zadowoleniem, potem jednak zaczął mieć pewne wątpliwości i na ostateczną decyzję trzeba było czekać aż cały rok. We wrześniu 1996 r. wyjechałem do Warszawy na roczny kurs przygotowawczy (nauka języka angielskiego, podstawy medycyny tropikalnej, zapoznanie się ze zwyczajami panującymi w Afryce). Następnie był drugi kurs w Anglii. Trwał 7 miesięcy. Obejmował on m. in. doszlifowanie języka angielskiego. Pracowałem w tamtejszej parafii. Wyjazd do Afryki nastąpił w styczniu 1997 r.

Potem była praca, a teraz jest urlop, który stał się okazją do naszej rozmowy. Proszę księdza, dla nas Tanzania to kraj egzotyczny. Proszę mi powiedzieć, co najbardziej zaskoczyło księdza - człowieka wyrosłego w naszych polskich i europejskich tradycjach - w tym dalekim afrykańskim kraju, co dla księdza było innowacją, a co zupełnym szokiem?

Jadąc do Afryki, miałem także o niej wyobrażenie jak każdy z nas. Nawet to, o czym dowiedziałem się o niej na kursie w Warszawie, było wyidealizowane i dalekie od rzeczywistości. Najbardziej mnie zaskoczyła niesamowita bieda. Rzuca się ona w oczy tym bardziej, że jest nagromadzona blisko dróg, z których widać walące się chaty, uwłaczające nieraz człowiekowi warunki życia, brak prądu, wody, nie wspominając o gazie czy innych zdobyczych techniki dla nas oczywistych i powszechnych. Są i odmienności zwłaszcza w zwyczajach, chociażby ożenki. U nas trzeba, aby młodzi wzajemnie się poznali i zakochali. Tam sprawa jest o wiele prostsza. Żonę się po prostu kupuje. Za pannę młodą płaci się najczęściej krowami. Kiedyś było to nawet 100 krow za urodziwą pannę; dzisiaj panny znacznie potaniały, można kupić żonę nawet za 10 kóz.

Bardzo surowo w Tanzanii karcone jest złodziejstwo. Jeśli np. komuś ukradziono krowę, to cała wioska udaje się na jej poszukiwanie. Jeśli złapią złodzieja, to dokonują samosądu (najczęściej zabijają go na miejscu). Pomimo tak surowego obyczaju kradzieże zdarzają się często.

(dokończenie na nast. stronie)

Proszę przybliżyć nam parafię, w której ksiądz pracuje.

Parafia moja nie należy do największych obszarowo w Tanzanii. Składa się z kościoła parafialnego i 4 punktów wyjazdowych. Do kościoła w niedzielę chodzi ok. 1000 parafian, a trzeba koniecznie podkreślić, że większość z nich musi przejść nawet 6 km piechotą (całkowity brak komunikacji). Kościół nasz jest murowany z pustaków, gabarytowo nieco większy od kościoła w Biertowicach. Najdalszy punkt wyjazdowy jest w odległości 25 km od naszego kościoła. Drogę tą pokonuję co tydzień samochodem, przy czym zaznaczam, że w Tanzanii ruch jest lewostronny.

Porozmawiajmy nieco o ludziach tam żyjących.

Podstawowym źródłem utrzymania jest praca na roli. Nawet jeśli ktoś ma pracę „państwową”, to i tak nie starcza to na utrzymanie rodziny. Musi dorobić na roli. Co sieją i sadzą? Głównie słodkie ziemniaki, kukurydzę, groch, ryż oraz maniok.

Podstawą ich wyżywienia na śniadanie jest grysik, czasem ze słodkim ziemniakiem. Na obiad jedzą ugali, czyli coś takiego jak nasze ciasto na chleb, z tym że podawane na gorąco, a zrobione z mąki kukurydzianej lub manioku. Kolacja to powtórzenie obiadu, tylko jest tego więcej.

Spółczesństwa Afryki dzielą się bardzo wyraziście na plemiona, dochodzi między nimi do krwawych walk. Czy ten problem występuje w Tanzanii?

Chociaż Tanzanię oficjalnie zamieszkuje 120 plemion, to jak wszyscy, którym do Tanzanii udało się dotrzeć, tak i ja powiem, że jest to kraj spokoju, gdzie jak na razie nie ma żadnych waśni i walk plemiennych.

Współczesnym Polakom najbardziej brakuje dzisiaj dwóch rzeczy: czasu i pieniędzy. A jak to jest w Tanzanii?

Jest takie tanzańskie powiedzenie: „Haraka haraka, haina baraka”, czyli „Gdzie pośpiech, nie ma błogosławieństwa” - to tłumaczy wszystko. W Tanzanii nikt się nie śpieszy. A co do pieniędzy to jest to największe ich pożądanie.

Jak układają się stosunki pomiędzy wyznawcami różnych religii, bo przecież oprócz katolików są tam anglikanie i inni.

Nie ma między nimi drastycznych spięć.

Proszę nam powiedzieć, jakim językiem porozumiewają się ludzie między sobą.

Jak już wcześniej powiedziałem, w Tanzanii jest 120 plemion i każde z nich posługuje się swoim własnym językiem. Jest jednak język narodowy i nazywa się swahili. Języka tego uczą się w szkole, posługują się nim w urzędach i tego też języka używamy my, misjonarze.

My, sułkowanie z sympatią wspominamy pracującego kiedyś u nas księdza Wojciecha Kościelniaka. Wiem, że pracuje teraz w Tanzanii.

Nie tylko w Tanzanii, ale i w tej samej diecezji co ja. Wybudował tam Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, jest zaradny, przedsiębiorczy i bardzo ceniony przez tamtejszą społeczność.

W imieniu swoim, czytelników naszej „Klamry” a także w imieniu wszystkich mieszkańców Sułkowic życzę księdzu

Szczęść Boże.

Bogumiła Kołtun Kłaniam się...

Bądź pozdrowiona Kalwaryjska Pani,
Matko ziemi beskidzkiej.
Nisko się Tobie kłaniam,
Tobie i ziemi kalwaryjskiej.

W ciszy kaplicy słyszę swoje tętno,
każdy mój atom korzy się w pokorze.
Przed Tobą Papież przyklękał,
z Tobą rozmawiał najszczerzej.

Tobie powierzał swoje niepokoje,
w ciszy Drózek umacniał ducha.
Ty byłeś Jego ostoją,
gdy szalała czerwona zawierucha.

Do Ciebie przychodził z Krakowa
potwierdzać swych myśli słuszość.
Ty Go wyniosłaś na tron Papieża,
nam ukazujesz Jego świętość.

Kalwaryjska Pani, Twoje to dziecię,
oređuj przed Bogiem za Nim,
w trzecie tysiąclecie
pozwól Mu świat wprowadzić.

(24 maja 1998 r.)

Listy do KLAMRY

Wspomnienia z pacyfikacji

W kwietniu br. otrzymałam do przeczytania Waszą „Gazetę Gminną Klamra” nr 7/98. Na stronie 3 tej gazety prosi Pan o nadsyłanie wspomnień z pacyfikacji, która odbyła się w dniu 24 VII 1943 r. i innych wspomnień z okupacji. Ja właśnie mam wiele do powiedzenia na ten temat.

Przed wojną - do 1934 r. mieszkałam wraz z rodzicami w Żywcu. Mając 22 lata, wyszłam za mąż za Antoniego Czepiela z Rudnika. W dniu 17 marca 1935 r. mąż otrzymał pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, więc wraz z mężem wyjechałam do Katowic, gdzie zamieszkaliśmy na stałe. W 1936 r. urodził się nam syn Tadeusz.

15 sierpnia 1939 r. mąż został powołany do wojska. W czasie wojny walczył na froncie, potem dostał się do niewoli i przebywał w obozie jenieckim Oflag C w Woldenbergu, skąd wrócił po 5 latach jako inwalida wojenny.

W czasie nieobecności męża nie miałam co robić sama z synem w Katowicach, pojechałam więc do Żywca, do mojego ojca J. Przetaka, który wynajął mi w Żywcu mieszkanie. Niestety, mieszkanie zabrali mi Niemcy, gdyż było potrzebne komuś innemu. Wobec powyższego wyjechałam wraz z trzyletnim synem do babci Marii Hołuj w Sułkowicach. Było wolne mieszkanie, więc mogłam swobodnie tam zamieszkać. W Sułkowicach przebywałam aż do momentu powrotu męża z niewoli. (cd. na nast. str.)

Miałam też w sąsiedniej wsi - Rudniku - rodzinę mego męża, którą również mogłam odwiedzać.

W dniu pacyfikacji (24 VII 1943) około 7-mej rano poszłam do cioci Mieleckiej po mleko. Wracając do domu, zobaczyłam przed wejściem stojącego żołnierza. Zatrzymał mnie i zażądał, bym zawróciła, gdyż wszyscy mieszkańcy muszą zebrać się na placu. Ponieważ nie słyszałam wcześniej żadnego komunikatu na ten temat, rozplakałam się, tłumacząc mu, że muszę wrócić, gdyż w mieszkaniu śpi mój siedmioletni syn. Zgodził się, abym wróciła po syna. Poszedł za mną do mieszkania, gdzie syn jeszcze spał i czekał, aż obudziłam dziecko, ubrałam i zabrawszy co dopiero przyniesione mleko, wyszliśmy razem z żołnierzem. Doszliśmy do szosy, gdzie stały dwie kobiety i żołnierz niemiecki; dołączyłam z synem do nich i tak pod eskortą dwóch żołnierzy pomaszerowaliśmy w stronę rynku.

Po dojściu do Bydłęcego Rynku byłam przerażona. Zobaczyłam tysiące ludzi leżących twarzą do ziemi. Mężczyźni leżeli osobno. Położyłam się wśród kobiet twarzą do ziemi - synek stał obok mnie. Tak leżeliśmy 8 godzin. W tym czasie słyszałam wywoływane nazwiska mężczyzn. Płacz kobiet, krzyki i strzały. Wróciłam przed wieczorem z przerażonym, głodnym i płaczącym dzieckiem.

W czasie pobytu w Sułkowicach mieszkalam na I piętrze - naprzeciw był fotograf. Niemcy często przez pomyłkę trafiali do mojego mieszkania. Raz jeden z żołnierzy niemieckich wpadł do mojego pokoju, a widząc, że udzielam dziecku lekcji gry na fortepianie, oznajmił, że rekwiruje mi fortepian. Nie zareagowałam, gdyż wiedziałam, że muszę zachować spokój. Po pół godzinie przyszedł oficer z dwoma żołnierzami i zaczęli buszować po moim mieszkaniu. Oficer pogrzebał w szafie, zatrzymali się przy fortepianie, lecz zrezygnowali z wyniesienia go. Byłam tak rozdrgana i zdenerwowana, że dostałam silnego bólu żołądka.

Pewnego dnia (już nie pamiętam daty) jechałam w odwiedziny do ojca do Żywca. Żołnierze niemieccy kazali mi opuścić pociąg, bo mi nim nie wolno jechać (byłam brunetką, więc mieli zapewne wątpliwości czy nie jestem Żydówką). Musiałam wysiąść na kilka stacji przed Żywcem, w Kostuchnie, ale tam wsiadłam w następny pociąg i szczęśliwie dojechałam do Żywca.

W tym mieście pewnego dnia wyszłam na ul. Komorowską i zobaczyłam, że Urząd Powiatowy tonie w bieli. Okazało się, że przyszły wieśniaczki z powiatu żywieckiego - wszystkie ubrane w białe chusteczki na głowach - prosić, by ich zostawić w swoich rodzinnych stronach, bowiem przyszedł rozkaz, aby opuściły te tereny i udały się do Guberni (wówczas Żywiec przyłączono do Rzeszy).

Prócz innych tragicznych przeżyć wojennych najgorsze było to, że w czasie okupacji straciłam dwóch braci: oficera WP Mieczysława Przetaka - w Katyniu i Stanisława Przetaka, który zaraz po maturze rozpoczął pracę w Urzędzie Powiatowym w Żywcu - zginął w obozie w Mathausen, a pracował w Guzen w kamieniołomach.

Jadwiga Czepiel (Katowice)

Stanisław Ziembła

Z „Moich pamiętników”

Swego czasu wjeżdża do obozu z furą piasku kol. Piegza Władek, przywoząc w tym piasku kilka bochenków chleba i papierosy. Pracowałam przy wykopie rowu kanalizacyjnego. Po skinieciu łopatą na znak, że go widzę - zrozumiał, wskazując batem na piasek, który wysypał. Zorientowałam się, że mam w tym piachu szukać. Po odjeździe poczołgałam się pod ten piasek i grzebię rękami. Wygrzebuje jeden bochenek, drugi i trzeci oraz paczkę papierosów. Niektórzy koledzy zauważyli i czołgają się do mnie. Dzielimy, łamiąc po kawałku. Chleb był razowy, popękany, pełno w nim piachu, ale to nie przeszkadzało. Jadło się z tym piachem - trzeba było zjeść, bo nie było mowy o zabranii nawet małego kawałka do baraku. Po powrocie z pracy były częste apele, a obok wejścia przez furtkę do baraku, w której mieściła się jedna osoba, stali gestapowcy i rewidowali.

Innym razem też pracuję w wykopie kanalizacyjnym między barakami żydowskimi do południa. Był taki wachman Niemiec, nazywaliśmy go Blondynkiem. Miał może około 25 lat. Zawsze chodził z zagiętymi rękawami u wiatrówki, futerały z bronią nosił przed sobą na brzuchu i odpięte oraz zawsze z bykowcem. Blondynek robił rewizję w jednym baraku żydowskim - słychać było wielki krzyk i płacz. Po chwili wyprowadził młodą ok. 25 letnią Żydówkę, która trzymała na rękach półtoraroczne dziecko. Wachman kopał ją i popychał krzycząc: Ferflukter szwajne juden! Wyciągnął pistolet i strzelił w to dziecko na jej rękach. Ta przyciągała do siebie dziecko, nie płakała. Oprawca kopiąc ją, rzucił na ziemię i strzelił w głowę. Nadal kopał ją w brzuch.

Kiedy dzisiaj sobie to wspominam, przesuwam mi się coś po głowie, co mi oczy zaciemnia.

W tym czasie kopania tej kanalizacji był niedaleko mój szwagier Łaski Stanisław. Było to niedaleko budynku administracyjnego. Niemiec wyprowadził kobietę z tego budynku. Miała około 30 lat. Rozkazuje, że ma ściągnąć stanik. Ona nie usłuchała, mimo że krzyczał po polsku. Wyciągnął pistolet, a ta kobieta krzyczy: Niech żyje Polska! Zastrzelił ją.

Sumienie nie daje mi w spokoju opowiedzieć o tym, co widziałem i przeżyłem. Piszę o tym z wielkim bólem w sercu.

Pewnego razu urządzili apel obok baraku, w którym został starszy więzień, ponad 60 lat. Był chory. Pochodził od Rybnej z pacyfikacji. Na ten apel przybył komendant obozu - oficer z trupią głową na czapce i szef obozu - tęgi mężczyzna, mówiący dobrze gwarą śląską. Ten z Rybnej siedział obok baraku, głowa mu zwisała. Był bardzo zbity.

Ślązak, powiada:

- Patrzcie, oto bandyta Polak, do jutra nie będzie żył.

I rzeczywiście, rano biedak oddał Bogu ducha.

Komendant jak gdyby odbierał defiladę. Staliśmy w dwusze-regu, ja byłem w pierwszym. Przechodzi pomału i dokładnie się w nas wpatruje. Przechodząc przede mną, przystanął w odległości około trzech metrów, odczytuje mój numer po niemiecku. Występuję dwa kroki i zatrzymuję się przed nim około półtora kroku, i patrzę mu silnym wzrokiem prosto w oczy. Ten odpina futerał - zaciskam zęby, myślę, że nie poczuje, że nie będzie mnie boleć. W myśli mówię: Boże, ratuj!

(cdn)

OSTATNI ROMANTYK (?)

(dokończenie z poprzedniego numeru Klamry)

KONSEKWENTNY IDEALISTA A WYROK ŚMIERCI

Brał udział w kampanii wrześniowej, walkę uważał za swój obowiązek. Został ranny w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim, przebywał krótko w niewoli niemieckiej, później przez Węgry przedostał się do Francji, gdzie głosił własne koncepcje polityczne stawiające go w konflikcie z Sikorskim i SN. Odmówił przyjęcia stanowiska ministra informacji i propagandy. Wystąpił ze Stronnictwa, gdy poparło rząd Sikorskiego. Pozostał w wojsku, trzykrotnie dostał Krzyż Walecznych i francuski Croix de Guerre. Później przedostał się do Anglii, gdzie prowadził działalność publicystyczną i ponownie popadł w konflikt z Sikorskim. Zarzucał mu m.in. wielką uległość w kwestii granic wschodnich przy układzie z Majskim. Doboszyński został zesłany na kilka miesięcy na wyspę Bute, do specjalnego obozu dla „oficerów obciążonych politycznie”. Po jej opuszczeniu wciąż szukał własnej drogi politycznej stając się co raz bardziej samotnym. W 1943 r. zwrócił się do prezydenta Raczkiewicza o zdymisjonowanie Sikorskiego i oddanie władzy Sosnkowskiemu.

Przewidywał, że zakończenie wojny nie będzie trwałe, dlatego powstanie nie powinno wybuchnąć, a jego misją jest zapobiec jego wybuchowi i od 1943 r. stara się o powrót do kraju.

Był oczywiście przeciwnikiem Polski Lubelskiej.

Po wojnie objechał polskie ośrodki emigracyjne w Belgii, Włoszech, Turcji i Niemczech szukając możliwości stworzenia odpowiedniej platformy politycznej. Był rozczarowany zachodnimi aliantami, ale wierzył w konflikt Zachodu ze Związkiem Radzieckim.

Ostatecznie wrócił do kraju 23.12.1946 r. przekraczając nielegalnie granicę w okolicach Cieszyna. Chciał zorientować się w sytuacji panującej w kraju i nawiązać kontakty. Chciał także, aby na wypadek wojny istniało szerokie porozumienie grup katolickich i narodowych. Nadal był przekonany, że nad światem panują Żydzi i masoni. Ta obsesja prześladowała go przez całe życie.

Nie zachował jednak podstawowych środków konspiracji. Prawdopodobnie od początku był śledzony.

03.07.1947 r. został aresztowany. Śledztwo trwało dwa lata. W czerwcu 1949 r. postawiono mu absurdałne zarzuty, typowe dla podobnych procesów, sprzeczne z całym jego życiem. Były to zarzuty działalności agenturalnej na rzecz Niemiec w latach 1933-39, a w latach 1945-47 działalność na rzecz Zachodu na terenie Anglii, Francji, zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, a nawet Polski. Zeznania podyktowano mu podczas śledztwa i pod presją psychiczną i fizyczną (bicie przez cztery doby), zmuszono go do ich podpisania. Doboszyński w czasie rozprawy oświadczył, że są to kłamstwa i scharakteryzował swą długoletnią walkę z niemczyzną i swój bezkompromisowy patriotyzm. Swe ostatnie wystąpienie zakończył słowami z wielkim ładunkiem emocjonalnym: „Przysięgam na rzeczy dla mnie najświętsze, na rany i mękę Chrystusa, że nie byłem nigdy szpiegiem niemieckim, ani amerykańskim, ani żadnym innym! Proszę o wyrok oparty na prawie, prawdzie i sprawiedliwości”.

Jednak był to proces nie tylko przeciwko niemu, ale także przeciwko całemu obozowi narodowemu. Dlatego wiadomo było, że wyrok mógł być tylko jeden: kara śmierci. Nawet pomimo tego, że jego adwokat udowodnił słabość oskarżenia i nielogiczność dowodów. Ogłoszony wyrok nie był więc oparty na żadnej z trzech rzeczy, o które prosił oskarżony, ale za to, jak wspominał w Radio Wolna Europa Józef Światło, „po procesie (Doboszyńskiego) prokurator i sędziowie dostali pięciokilowe paczki żywnościowe za celujące wykonanie zadania”.

Oskarżony nie chciał ratować życia za wszelką cenę, to znaczy za zdradę swych poglądów, dlatego odrzucił ofertę współpracy od Bolesława Piaseckiego. Do końca pozostał wierny swoim przekonaniom i nigdy się ich nie wyparł.

Egzekucja została wykonana 29.08.1949 r.

Doboszyński to człowiek o niezwykle skomplikowanej drodze życiowej. To idealista żyjący nadzieją, którą czerpał z wiary w siłę narodu. To ostatni romantyk, który głośno i konsekwentnie wzywał: „Komu nie dogadza Polska taka, jaka wykształciły wieki, niech jedzie za ocean i niech się wynaradawia. My chcemy utrzymać Polskę Samosierry, powstań i konspiracji, Trzeciego Maja i Kościuszki, romantyzmu i szaleństwa, wielką cierpieniem i pijaną walką o wolność, Polskę pielgrzymek i koronacji cudownych obrazów, Polskę uczucia i patriotycznego odruchu, kraj gościnności, bez wyrachowania i małości, kraj, który pokochaliśmy pierwszą miłością lat dzieciennych i który chcemy tak już kochać do chwili kiedy przyjdzie nam za niego leć. Ucząc Polaka, by przestał ginąć szaleńczo, możemy go nauczyć żyć podle”.

Bożena Sukta - Myślenice

(studentka dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego)

BIBLIOGRAFIA:

- „Tygodnik Powszechny” z 16.04.1989.
- „Kwartalnik Historyczny” nr 3-4 1989
- „Słowo Narodowe” nr 3 (11) 1990

Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Rady gminnej, odbytego w dniu 16 maja 1935 r. w Domu Ludowym.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 7-mej wieczorem. Obecnych na zebraniu 19 radnych, reszta usprawiedliwiona.

Posiedzenie otworzył wójt gminy Pułka Stefan, w przemówieniu swem krótko scharakteryzował działalność śp. Marszałka w ciągu całego życia, poczem odczytał orędzie P. Prezydenta do Narodu, następnie zarządził jednogminutowe milczenie.

Członek Rady gminnej ks. Józef Gros przyrzekł odprawić uroczyste nabożeństwo osobiście w sobotę 18 maja o godz. 8.30 rano za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego dla ogółu mieszkańców gminy Sułkowice.

(Radni uchwalili jednogłośnie 8 uchwał. Podajemy dwie.)

1. Rada gminna na wniosek wójta uchwala, aby członkowie Rady ubrali czarne opaski na lewe ramię i przez przeciąg 6 tygodni wstrzymali się od brania udziału we wszelkich zabawach.

2. Rada gminna na wniosek p. Profica Karola uchwala wmurować tablicę pamiątkową na Domie Ludowym z przypomnieniem, że Marszałek przebywał w tut. gromadzie w 1913 r. na ćwiczeniach strzeleckich, i zwrócić się do tutejszej gromady o zrealizowanie powyższej uchwały.

[Protokoły posiedzeń Rady gminnej w Sułkowicach, str. 14-15. Przypominam, że tę książkę wypożyczyła mi pani Zofia Gawędowa.]

CO PISZĄ INNI

O młodzieży z młodzieżą

(przedruk z „Gazety Myślenickiej”, nr 13 z 27 VI 1999)

Niedawno w Sułkowicach odbyła się dyskusja: czy nie wprowadzić godziny policyjnej dla młodzieży? Choć nie wprowadzono ograniczeń przebywania nieletnich po 22.00, taki środek zapobiegawczy ma nadal wielu zwolenników w tym mieście. Skąd się to bierze? Dlaczego mieszkańcy tej gminy chcą stosować tak drastyczne metody wobec młodzieży - własnych dzieci.

Problemy i zagrożenia wśród młodzieży były tematem rozmów w Sułkowicach, na kolejnym, cyklicznym spotkaniu zorganizowanym przez Starostwo Powiatowe w Myślenicach w porozumieniu z policją, Wydziałem ds. Rodzinnych Sadu Rejonowego w Myślenicach oraz samorządami gminnymi, pedagogami i psychologami. Celem tych spotkań jest wypracowanie modelu współdziałania instytucji zajmujących się młodzieżą, tak, aby skuteczniej przeciwdziałać zagrożeniom, jakie dotyczą młodych ludzi. Tym razem w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele młodzieży, uczniowie ZSZ w Sułkowicach.

Staba pozycja rodziny jest przyczyną złej kondycji młodzieży - stwierdziła **Władysława Kołodziejczyk**, wiceburmistrz Sułkowic - *Problemy wychowawcze nie tylko dotyczą rodziny patologiczne, ale również te tzw. dobre. Wynika to z modelu życia, jaki jest przekazywany młodym w tych rodzinach, rodzice w pogoni za pieniędzmi nie mają czasu ani zrozumienia dla swoich dzieci.*

Podobne stanowisko przedstawił **Andrzej Prokocki**, komendant komisariatu w Sułkowicach. *Nie problem w tym, czy zamykać lokale, w których odbywają się dyskoteki (to one dostarczają najwięcej zmartwień pedagogom z Sułkowic), ale w tym, że zarówno dorośli jak i młodzież nie chce pomóc policji. Posiadamy wiedzę operacyjną o wielu wykroczeniach, których dopuszczają się młodzi ludzie, jednak nikt w tych sprawach nie chce zeznawać. Zastanawiające jest, że mieszkańcy Sułkowic oczekują od policji pomocy w walce z przestępczością, a sami nie zamierzają jej pomóc. A przestępczość w gminie rośnie. O ile w całym zeszłym roku nieletni dokonali dziewięciu kradzieży i włamań, to w tym roku popełnili już dziesięć tego typu przestępstw. Niepokojącym zjawiskiem jest to, że młodzież łączy się w grupy przestępcze, a kradzieże stają się dla niektórych sposobem życia. Rośnie też liczba chuligańskich wybryków, których najczęściej dopuszczają się młodzi ludzie wracający z dyskoteki.*

Zło wśród młodzieży jest odbiciem zła wśród dorosłych - powiedziała **Zofia Frosztęga**, dyrektor SP w Harbutowicach - *Gdyby dorosły złodziej został ukarany, to młody człowiek zastanowiłby się, czy popełnić przestępstwo. W wypowiedziach nauczycieli mieszały się dwie postawy - niewiara, że można jeszcze coś zrobić i olbrzymia chęć pomocy młodzieży. Największą przeszkodą w ich pracy wychowawczej jest słaba współpraca ze strony rodziców, którzy chętnie ukrywali by problemy własne i swoich dzieci, zamiast starać się je rozwiązać. Propozycję jak wspomagać młodzież zagrożoną przedstawiła **Maria Stefan**, kurator sądowy, która mówiła o powstającym ośrodku kuratorskim w Biertowicach. *Dzieci spędzają wolny czas w sposób niekontrolowany to ma wiele negatywnych następstw.**

Ośrodek zapewni im pomoc i umożliwi spędzenie wolnego czasu pod opieką wychowawców.

*Nie obwiniałabym o wszystko naszych rodzin. Proszę zobaczyć, co serwuje TV, prasa, jakie wrażenie na młodych wywiera agresywna muzyka - zauważył **Marek Lijewski**, dyrektor SP w Krzywaczce i radny powiatowy - czy ktoś się zastanawia, co serwujemy młodym ludziom. Jak temu przeciwdziałać? Jaką im stworzyć alternatywę? Przecież problemy nie tylko dotyczą młodzieży patologicznej, więc co zrobić dla tej normalnej młodzieży? Te pytania nurtowały uczestników spotkania.*

W opinii **księdza Zbigniewa Pluty** trudno dzisiaj zorganizować młodzież, mimo że z jednej strony młodzi ludzie potrzebują kontaktu, rozmowy, z drugiej strony uciekają i trudno ich zachęcić do wspólnej zabawy. Dlatego młodzi ludzie uciekają przed dorosłymi?

Rafał Zachara, uczeń ZSZ w Sułkowicach podpowiadał uczestnikom spotkania, że dla młodzieży można dużo zrobić - wystarczy tylko zainteresowanie ich sprawami i pomoc w realizacji ich własnych zamierzeń. Czy głos ten zostanie należycie wysłuchany i czy młodzi ludzie znajdą rzetelną pomoc od instytucji powołanych do zaspokajania ich potrzeb? Znamienne były słowa **Jagody Goli**, koleżanki Rafała, które można uznać za podsumowanie całej dyskusji: *Jestem ciekawa, czy coś z tego spotkania wyniknie?!*

Witold Rozwadowski

Pan Witold Rozwadowski jest redaktorem naczelnym „Gazety Myślenickiej”, z którą „Klamra” zaczęła współpracę.

Do powyższego tekstu (z podkreśleniami od „Klamry”) pewne uzupełnienia.

W opisywanym spotkaniu, które sprawnie prowadził **Ziemo-wit Kalinowski** (pełnomocnik ds. rodziny i młodzieży), wzięli udział tylko 2 wymienieni młodzi ludzie. Jagoda dokładnie powiedziała tak:

Czy coś się zmieni? Wiele razy uczestniczyłam w takich spotkaniach i nic z nich nie wynikało. Jestem ciekawa czy, coś z tego spotkania wyniknie.

Pod jej stwierdzeniem podpisuję się obiema rękami. Należy wreszcie zaoferować młodzieży (na jej wnioski - to bardzo ważne!) konkrety, np. możliwość korzystania z ośrodków kulturalnych. Czy to będą zespoły muzyczne, czy ulubione przez Rafała spotkania poetyckie, czy inne - to zależy od zainteresowań młodzieży. Trzeba młodym pomóc, a nie bez przerwy na nią narzekać. Młodociani chuligani to margines. Wydaje się, że trzeba zorganizować jeszcze podobne spotkanie, ale zaprosić na nie więcej młodzieży i dopuścić ją do głosu, bowiem popisy krasomówcze niektórych starszych chyba niczego nie wnoszą.

Oczywiście bardzo ważną rolę wychowawczą odgrywa szkoła, w której muszą być kółka zainteresowań. (Dyrektorzy szkół nadal nie mają funduszy na ich zorganizowanie - tu pomoc gminy jest nieodzowna!) W naszych szkołach są jeszcze nauczyciele z powołania, a nie tzw. nieudacznicy.

Zatem od czego można konkretnie zacząć?

Słusznie na spotkaniu mówił ks. Zbigniew:

*Duże pieniądze w gminie idą na sport, ale nie masowy. Śmiechy fakt, że za wynajem hali młodzież musi zapłacić. Trzeba zatrudnić instruktora, który poprowadzi masowe zawody sportowe. To nie będą duże pieniądze. Do młodzieży należy wyjść od sportu w myśl łacińskiej maksymy: **Mens sana in corpore sano***

Zdrowy duch (rozum) w zdrowym ciele.

(B)

Maltańczycy z Myślenic i... Sułkowic

Na stadionie Dalinu Myślenice odbyły się zawody Maltańskich Służb Medycznych z Chrzanowa, Mszany Dolnej, Myślenic, Tarnowa oraz Niemiec.

W myślenickiej grupie znalazł się m. in. Piotr Dzidek z Sułkowic.

Należy przypomnieć, że fundacja Jana Jerozolimskiego jest organizacją charytatywną, która za cel postawiła sobie przede wszystkim niesienie potrzebującym pomocy. Maltańczycy zajmują się więc np. udzielaniem pierwszej pomocy medycznej w czasie pieszych pielgrzymek do Częstochowy, Kalwarii, a ostatnio zbieraniem datków na powodzian czy ofiar wojny w Kosowie. Opiekują się również ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi oraz dziećmi z rodzin patologicznych.

Maltańczyków podczas akcji można rozpoznać po szaroniebieskich bluzach oznaczonych białym krzyżem maltańskim na czerwonym tle.

W naszym powiecie najwięcej maltańczyków jest w Myślenicach, natomiast w Sułkowicach do tej organizacji należy na razie 5 osób.

Chętnych zapraszamy!

Ula Gawel

PS „Dziennik Polski” z 30 czerwca na str. 20 zamieścił artykuł poświęcony myślenickim maltańczykom. Oto fragment:

Wypożyczenie i sprzęt zdobyli dzięki sponsorom i rozwijającej się współpracy z samorządem. Kontakt ze strażą pożarną i policją ułatwia obu stronom sprawne działania w zagrożeniach. (...) Na razie sprzęt wożą prywatnym, białym maluchem, w którym mieszczą się nawet nosze.

- Karetka wypadkowa jest naszym marzeniem, które być może uda się spełnić, jeśli znajdzie się sponsor i odpowiedni samochód, który można wyposażyć w sprzęt - mówi Krzysztof Kania, który wspólnie z Bartłomiejem Liszkiewiczem zaczynał tworzyć grupę maltańczyków w Myślenicach. Z roku na rok przybywało ochotników. (...) Wstępować do Maltańskich Służb Medycznych mogą już siedemnastolatki. Ci, którzy są wrażliwi na losy innych i chcą sprawdzić siebie we wspólnocie ludzi gotowych na niestandardowy dar serca. W szeregi maltańczyków na całym świecie stają ludzie młodzi i starsi, różnych zawodów, których łączy osobiste zaangażowanie w sprawy ludzi potrzebujących. (...)

Spartakiada „Kuźni”

Od wielu lat dla pracowników „Kuźni” jej dyrekcja oraz związek zawodowy organizują spartakiadę. W bieżącym roku rozegrano dwie konkurencje sportowe: zawody strzeleckie oraz turniej piłki nożnej.



W zawodach strzeleckich zwyciężył Zbigniew Sołtys (wydz. Kuźni) przed Stanisławem Kanią (Remontowy) i Januszem Pyrtkiem (Montażowy). Drużynowo triumfowali remontowcy.

Kuźnia, Montażowy, Administracja i Mechaniczny - to te wydziały fabryki, które wystawiły swe reprezentacje w turnieju piłki nożnej. Mecze rozgrywano w maju i czerwcu.

W finale Montażowy „rozmontował” Administrację aż 5:1.

(Niestety, nie mogłem obserwować tego meczu, ponieważ byłem wtedy, 19 czerwca, w Krzywaczce - stąd brak zdjęcia i sprawozdania. Przyjechałem pod wieczór, kiedy zaczęła się zabawa taneczna.)

Swojsko bawili się nie tylko całe rodziny pracowników „Kuźni”, ale i inni mieszkańcy naszych miejscowości. Można było wypić piwo ufundowane przez dyrekcję, zjeść kiełbasę przy ognisku, zatańczyć (na podeście brakowało miejsca, więc bawiono się na murawie boiska) oraz serdecznie porozmawiać z przyjaciółmi.

*I ja tam byłem, piwko wypilem,
a com widział, w „Klamrze” zamieściłem.*

(B)

(Poniżej zdjęcia z imprezy „Kuźni”)





Powyżej zdjęcia z pikniku

Wielki Piknik Folklorystyczno-Rekreacyjny po raz drugi

Contra spem spero *), wbrew złym prognozom pogody i wielu niesprzyjających okolicznościom, w niedzielę 20 czerwca słońce oświetliło wspaniałą zabawę na drugim Pikniku Folklorystyczno-Rekreacyjnym OSKiR-u.

Rozpoczęły go zawody sportowo-rekreacyjne, nad których sprawnym i bezpiecznym przebiegiem czuwali **Marek Sołtys** i **Andrzej Pułka**. Bardzo dużo dzieci przystąpiło do konkursu plastycznego „Lato, lato”, nadzorowanego przez **Martę Gromadę** i **Bożenę Golę**. Ale największym powodzeniem wśród dzieci cieszył się prowadzony przez konferansjera pikniku **Leszka Pniaczka** konkurs „Śpiewać każdy może”.

O godz. 14-tej przywitała wszystkich dziecięca orkiestra **Jorga Band** pod batutą **Andrzeja Moskala**. Dla przypomnienia w ubiegłorocznym pikniku wystąpiła orkiestra kierowana przez jego ojca **Józefa**, który był długoletnim dyrygentem naszej sułkowskiej orkiestry dętej.

Nasz piknik zaszczylił swoją obecnością starosta myślenicki **Ignacy Paniak**, który z burmistrzem **Józefem Mardausem** - pełniącym nad imprezą patronat honorowy - otworzył piknik. Uczestników pozdrowił również w imieniu współorganizatora (Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Krakowie) jego dyrektor **Bogdan Micek**.

Brawurowo wykonaną „Suitę słowiańską” zaprezentowały się **Małe Słowianki**, występujące pod czujnym okiem pań: niestrudzonej **Marii Francuz** - kawalera Orderu Uśmiechu i **Bogusławy Oleszko**.

Pod kierownictwem **Zbigniewa Terleckiego** niedawno tańczący w Wielkiej Brytanii **Krakowiacy** pokazali program związany z Emausem i harcami Lajkonika.

Sędziwy **Franciszek Klima** z kapela przywiózł najmłodszą występującą w naszym pikniku grupę **Małych Mydlniczan**.

Część artystyczną pikniku ZT **Retro** i kapeli ZPiT **Elegia** Sułkowiczanie wszystkich występujących przyjęli bardzo serdecznie i gorąco oklaskiwali.

Gdy na scenie rozstrzygano konkurs głównego sponsora pikniku, **Firmy Budowlanej W. Rzepisko z Krzywaczki**, na płycie boiska toczył się mecz piłki nożnej: **Gościbia** z drużyną **Zielonej** (końcowy wynik 4:1).

Zainteresowaniem pań cieszył się pokaz makijażu i promocyjna sprzedaż kosmetyków znanej firmy **Avon**. Panowie oglądali i sprawdzali techniczne możliwości prezentowanych modeli toyoty.

Krótkim koncertem rozpoczął swój występ zespół **Grand** z Niepołomic, by płynnie przejść do prezentacji muzyki tanecznej, przy której znakomicie bawili się młodzi i starsi uczestnicy festynu.

Finis adest operi**) - krótko po północy zaczął padać deszcz, początkowo umiarkowanie, potem coraz mocniej, jakby chciał przypomnieć: oto planowany przez organizatorów na 24 koniec zabawy minął.

PS Piknik miał pełną profesjonalną obsługę medialną, która zapewniła promocję gminy, hali sportowej i imprezy. Patronat medialny sprawowało (jak w roku ubiegłym) **Radio Plus** i „**Dziennik Polski**”, w których

(cd. na nast. stronie)

na antenie i lamach w tygodniu poprzedzającym ukazały się liczne materiały informujące o imprezie i obiekcie sportowym. Również informacje takie zamieściły „Gazeta Krakowska”, „Gazeta Wyborcza” i „Klamra”. 20 czerwca gościliśmy także na obiekcie Kronikę TV Kraków, w której w tym samym dniu wieczorem zaprezentowano naszą imprezę. Obecni byliśmy zatem w najważniejszych mediach lokalnych. Imprezie towarzyszyły afisze i ulotki z kuponami konkursowymi.

To ogromna jak na możliwości osobowe i organizacyjne OS-KiR impreza. Wymagała przede wszystkim zgromadzenia pokazanych środków, by nie obciążała budżetu OSKiR-u i gminy. Pozyskaliśmy sponsorów, dzięki którym piknik był imprezą masową, ogólnie dostępną i całkowicie bezpłatną.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji i sukcesu pikniku.

Finansowo i rzeczowo wspomogli nas:

Wojciech Rzepisko, BPH Myślenice, Poczta Polska - Sułkowice, JUCO, SUŁMET, Tartak Z. Prońca, P. Sroka, „Dziennik Polski”, Radio Plus, St. Mleczek, Avon, Toyota - J. Rączka i syn.

Szczególnie dziękujemy FN „Kuźnia”: dyr. **J. Ostafinowi, St. Tonderze** i niezawodnemu **St. Ziębnie** za pomoc w zabezpieczeniu elektrycznym imprezy. Skanery i dymy bezpłatnie użyczył **W. Marszałek**.

Dziękujemy również handlowcom, którzy uruchomili swoje stoiska.

Wszystko to dla Szanownej Publiczności przygotował OS-KiR. Zapraszamy na nasze imprezy.

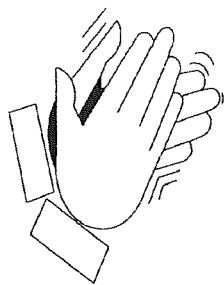
Jan Sroka

*) Contra spem spero - wbrew nadziei mam nadzieję

**) Finis adest operi - dzieło zmierza do końca

Goście z Danii w Sułkowicach

Przez dwa dni trwał turniej piłki ręcznej z udziałem m. in. duńskiej reprezentacji Skive. Imprezie patronowali starosta Ignacy Pania i burmistrz Józef Mardaus.



Wyniki:

(juniorzy)

1. Gościbia Sułkowice (nasze pokonały Tomex Kraków 17:7, Kadrę Małopolski 17:9 i Skive 13:3.
2. Kadra Małopolski (w niej także zawodniczki z Sułkowic)
3. TOMEX
4. Skive

Wśród juniorów triumfował zespół Kadry Małopolski I przed Kadrami Małopolski II i dwoma zespołami z Danii.

Zwycięzcy i najlepsi zawodnicy oraz wszyscy trenerzy otrzymali ufundowane przez „Kuźnię” cenne nagrody, które wręczył dyrektor **Józef Zawada**. Fundatorami nagród (pięknych metalowych świeczników) były również firmy: **EDEXPOL z Rudnika** oraz **TOMEX** (duże parasolki).

Sympatyczni Dunki i Duńczycy wcale nie przejmowali się

porażkami; było widać, że traktują sport po amatorsku, dla zdrowia. W Sułkowicach przyjęto ich gościnnie, brali udział w pikniku.

Organizacja turnieju bez zarzutu. Brawo sułkowiakom, brawo trenerzy i działacze Gościbi, brawo sponsorzy!

Sportowcom z Danii mówimy: Do zobaczenia!

(B)

PIŁKARSKIE TABELLE

V LIGA

1.	Niedzwiedz	30	60	79-33
2.	Prokocim	30	53	61-36
3.	Cracovia II	30	52	63-48
4.	Skalanka	30	50	63-48
5.	Clepardia	30	49	50-45
6.	Orzeł	30	48	51-36
7.	Węgrzcanka	30	43	58-47
8.	Gościbia	30	40	46-53
9.	Strażak	30	40	45-72
10.	Pogoń	30	39	48-50
11.	Raba	30	39	32-30
12.	Gdovia	30	39	46-45
13.	Borek	30	39	46-54
14.	Wisłanka	30	38	48-45
15.	Podgórze	30	33	36-55
16.	Nadwiślanka	30	9	18-92

Myślenice - kl. B

1.	Jawor	22	50	64-29
2.	Cyrhla	22	49	67-28
3.	Orzeł	22	49	48-28
4.	Krzywaczka	22	41	45-25
5.	Rokita	22	39	54-32
6.	Sęp	22	37	55-29
7.	Rudnik	22	32	32-52
8.	Iskra	22	26	50-51
9.	Hejnał	22	22	44-53
10.	Zagaje	22	18	27-61
11.	Wicher	22	13	38-67
12.	Błyskawica	22	4	14-103

Juniorzy - kl. okręgowa

1.	Garbarnia	28	63	80-33
2.	Kabel	28	61	85-36
3.	Clepardia	28	59	67-28
4.	Skawinka	28	49	55-34
5.	Gościbia	28	46	75-55
6.	Raba	28	42	59-61
7.	Wisła II	28	42	77-39
8.	Wieżysta	28	40	44-30
9.	Borek	28	40	54-65
10.	Węgrzcanka	28	38	38-53
11.	Dalin	28	35	44-46
12.	Górniki	28	27	43-80
13.	Orzeł	28	26	32-68
14.	Beskid	28	23	39-75
15.	Plaszów	28	7	11-106

II liga - trampkarze st.

1.	Gościbia	22	55	85-27
2.	Skawinka	22	53	63-20
3.	Krakus	22	47	62-22
4.	Pogoń M.	22	37	42-31
5.	Dalin	22	30	35-41
6.	Kabel	22	29	47-49
7.	Wieżysta	22	26	53-59
8.	Prokocim	22	25	36-55
9.	Strzelcy	22	24	35-56
10.	Cracovia	22	21	41-59
11.	Świt	22	17	33-72
12.	Bronow.	22	17	29-70

II liga - trampkarze ml.

1.	Gościbia	22	52	98-26
2.	Krakus	22	50	82-21
3.	Skawinka	22	45	72-32
4.	Wieżysta	22	44	58-35
5.	Kabel	22	44	57-51
6.	Cracovia	22	37	51-38
7.	Dalin	22	28	41-47
8.	Świt	22	27	46-65
9.	Pogoń M.	22	21	29-55
10.	Prokocim	22	17	40-78
11.	Strzelcy	22	11	35-83
12.	Bronow.	22	8	23-101

Oldboje po 1. rundzie

Ambitnie walcząc zakończyli rozgrywki pierwszej rundy oldboje Gościbi. Zespół nasz plasuje się w środku tabeli, choć nie ukrywamy, że apetyty przed rozgrywkami mieliśmy większe. Po raz kolejny dały o sobie znać ściegna, kolana, mięśnie czołowych zawodników, a dublerzy nie zawsze w pełni sprościli wy-

maganiom pierwszoligowym. Osobny problem to obsada bramkarska. Z niecierpliwością oczekujemy na moment, kiedy między słupkami stanie Krzysiek Tyrpa. Byłoby to duże wzmocnienie zespołu, a status oldboja uzyska za 6 miesięcy. Może nie zawiedzie naszych oczekiwań.

Będąc przy tematyce piłkarskiej: stan szatni boiska na Zielonej wymaga zainteresowania kompetentnych osób i instytucji. Czy ktoś przyjdzie z pomocą?

Bronisław Ryś

25 czerwca był ostatnim dniem roku szkolnego 1998/99, wtedy to we wszystkich szkołach odbyły się uroczyste apele, po których dzieci i młodzież, „uskrzydłone” świadectwami, rozpoczęły upragnione wakacje.

Dla niektórych uczniów zaczęły się one jednak wcześniej. Już 18 czerwca świadectwa otrzymali absolwenci szkół średnich ZSZ i LO w Sulkowicach. Uroczystość pożegnania dała możliwość, by jeszcze raz przypomnieć sukcesy uczniów osiągnięte w tym roku i wręczyć nagrody i wyróżnienia.

Dla każdego ucznia największym wyróżnieniem jest świadectwo z czerwonym paskiem, zwłaszcza gdy jest to świadectwo dojrzałości. Takie nagrody zdobyli w tym roku czterej uczniowie liceum ekonomicznego:

Dorota Hodurek - najlepsza maturzystka, Beata Bochnia, Agnieszka Migo, Andrzej Sroka.

Uczniów, którzy na świadectwie uzyskali średnią ocen powyżej 4,75 było więcej i oni zostali uhonorowani szkolną odznaką *Wiedza*:

Marek Łabędź (5,6), Magdalena Bernecka (5,4), Urszula Gawel (5,15), Agata Szwab (5,14), Barbara Nędza (5,04), Ewa Nocula (4,9), Katarzyna Pulka (4,9), Aneta Zych (4,9), Agnieszka Kaleta (4,86), Agata Bochenek (4,85), Anna Stolarska (4,78).

Zarówno Liceum Ekonomiczne jak i Liceum Zawodowe daje absolwentom nie tylko średnie wykształcenie ogólne, ale także przygotowanie zawodowe. Ci, którzy na egzaminie wykazali się największą wiedzą i umiejętnościami i otrzymali ocenę celującą, zostali odznaczeni medalem *Najlepszy w zawodzie*. 18 czerwca złote krążki z rąk pani dyrektor odebrali:

Beata Bochnia, Urszula Gawel, Dorota Hodurek, Agnieszka Migo, Barbara Nędza, Katarzyna Pulka, Anna Stolarska, Krzysztof Gawęda, Magdalena Bernecka, Andrzej Sroka, Marek Łabędź, Agata Szwab, Grzegorz Jamróz.

Apel stał się okazją do przypomnienia wystawy prac dyplomowych, która jak co roku została zorganizowana w naszej szkole. Na wernisażu sponsorzy wybrali najlepsze ich zdaniem prace i nagrodzili zarówno autorów jak i promotorów prac.

FN „Kuźnia” S.A. nagrodziła następujące prace: Katarzyny Kuchty, Eweliny Blak i Marii Łaski, Andrzeja Sroki, Grzegorza Jamroza i Łukasza Stankiewicza.

Rada Miejska nagrodziła prace Sylwestra Ziembli, Agnieszki Migo i Joanny Suskiej oraz Adama Piechoty, Krzysztofa Zapalę i Piotra Flagi.

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Sulkowicach nagrodził pracę Marty Piechoty.

Gminna Spółdzielnia „Sch” wyróżniła pracę Anny Bylicy.

Nagrody dla absolwentów ufundowała także Rada Rodziców:

- za udział w konkursach, Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej i aktywność szkolną dla Beaty Bochni, Urszuli Gawel i Doroty Hodurek,

- za udział w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej i aktywność klasową dla Anny Stolarskiej i Marka Łabędzia,

- za udział w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej dla Krzysztofa Gawędy,

- za wyróżniającą postawę uczniowską dla Katarzyny Pulki, Barbary Nędzy, Anety Tłomak, Szymona Ciaputy i Moniki Cieśli,

- dla najlepszego absolwenta technikum dla dorosłych, Jacka Latonia.

Dziękujemy wszystkim sponsorom.

W szczególny sposób zostali wyróżnieni absolwenci Liceum Zawodowego, którzy od młodszych kolegów otrzymali słoniki na szczęście.

Kilka dni później - 23 czerwca, pożegnaliśmy kolejną grupę absolwentów - byli to uczniowie ZSZ i PSZ.

Najlepszą tegoroczną absolwentką w ZSZ okazała się Renata Salus (4,9), oprócz niej szkolną odznakę *Wiedza* otrzymały Małgorzata Chwałę i Bogusława Wójcik.

Medal *Najlepszy w zawodzie* otrzymali:

Janusz Kaleta, Piotr Boczkaja, Wiesław Bielarz, Renata Salus, Bogusława Wójcik, Joanna Gołąb.

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali cenne nagrody książkowe ufundowane przez Komitet Rodzicielski.

Z kolei Zarząd Miejski za promowanie gminy i ciekawe propozycje imprez zaprezentowane w pracy dyplomowej nagrodził Joannę Gołąb i Monikę Pruszcak oraz ich opiekunkę panią I. Grucełę.

Przypomniano także sukces drużyny przygotowanej przez p. W. Kraska w składzie: Piotr Boczkaja, Wiesław Bielarz i Tomasz Stręk w III Ogólnopolskim

Turnieju Motoryzacyjnym. Drużyna zdobyła 3. miejsce w rejonowych zawodach międzyszkolnych i znalazła się w ścisłej czołówce w półfinałach w Radomiu zdobywając dla szkoły magnetowid.

Sponsor pan Stefan Pulka, absolwent naszej szkoły sprzed kilkunastu lat, ufundował nagrodę dla tegorocznego absolwenta najlepszego w pracy w Warsztatach Szkolnych. Jest nim Piotr Boczkaja - mechanik maszyn rolniczych. Nagrodę w imieniu sponsora wręczył jego syn i współnik, pan Piotr Pulka.

Dzięki sponsorowi - firmie EDEXPOL z Rudnika zakupione zostały nagrody dla tych absolwentów, którzy w ciągu trzech lat nauki wyróżniali się aktywnością i sumiennością:

Zofia Golonka - sprzedawca, Magdalena Holda - sprzedawca, Janusz Kaleta - mechanik maszyn rolniczych, Wojciech Bochenek - mechanik maszyn rolniczych, Szczepan Włoch - stolarz, Adam Jędrzejowski - mechanik pojazdów samochodowych, Witold Stokłosa - mechanik pojazdów samochodowych, Stanisław Palarczyk - technik obsługi turystycznej.

25 czerwca kolejna grupa uczniów ukończyła rok szkolny.

Świadectwa z wyróżnieniem za średnią ocen powyżej 4,75 i co najmniej bardzo dobre zachowanie otrzymało 29 osób. Swoje cenzurki w pięknych czerwonych okładkach i z białoczerwonym paskiem odebrali z rąk pani dyrektor Aleksandry Kopal następujący uczniowie: Marcin Talaga I LM (4,8), Barbara Sroka I LA (4,8), Małgorzata Jopek II LA (5,0), Aleksandra Lisowska II LA (4,85), Liliana Oliwa III LA (4,9), Joanna Rapacz III LA (4,8), Justyna Biela III LA (4,75), Alicja Lisowska II LO (5,4), Kinga Sadzik II LO (5,25), Anna Kulyk II LO (5,0), Magda Klus II LO (4,83), Karolina Latoń II LO (4,83), Grzegorz Zawada II LO (4,83), Katarzyna Kaś III LO (4,9), Elżbieta Lisowska III LO (4,9), Anna Fijał III LO (4,8), Iwona Jancarczyk I LE (5,1), Ewelina Kuchta I LE (5,0), Tomasz Kubic I LE (4,8), Urszula Hodurek II LE (5,0), Małgorzata Ogarek II LE (4,9), Marcin Zych II LE (4,9), Grzegorz Berniak II LE (4,82), Iwona Chodurek II LE (4,82), Małgorzata Pazdur II LE (4,82), Anna Dziedzic II LF (4,8), Agnieszka Śmielek III LE (5,0), Barbara Starzec III LE (4,8), Joanna Szwałojas III LE (4,8).

Tytuły *Ucznia Roku* - za wysokie wyniki nauce oraz wzorową postawę uczniowską otrzymały uczennice: Małgorzata Ogarek II LE, Urszula Hodurek II LE, Alicja Lisowska II LO, Magdalena Klus II LO, Anna Dziedzic II LF, Katarzyna Kaś III LO, Elżbieta Lisowska III LO, Iwona Jancarczyk I LE i Ewelina Kuchta I LE.

Wielu uczniów oprócz nauki zajmowało się w ciągu roku szkolnego różnego rodzaju działalnością pozalekcyjną: brali udział w konkursach, przygotowywali szkolne gazetki, organizowali życie klasowe, włączali się w działalność charytatywną, opiekowali się Galerią INTERNAT, działali w Radzie Samorządu Uczniowskiego itp.

Za najaktywniejsze w roku szkolnym 1998/99 uznane zostały Małgorzata Ogarek II LE, Urszula Hodurek II LE, Anna Dziedzic II LF.

Aktywnością wykazali się także inni uczniowie, którzy również zostali wyróżnieni:

Elżbieta Lisowska III LO i Agnieszka Śmielek III LE - finalistki konkursu o „Solidarność”; Magdalena Klus II LO - II m. w konkursie o „Samorządzie”, wyróżnienie w konkursie recytatorskim; Alicja Lisowska II LO - konkursy - fizyczny i historyczny; Marcin Zych II LE - konkursy historyczne; Rafał Zachara - IV TM - konkursy wiedzy o świecie, „Sprawni jak żołnierze”, przygotowywanie akademii okolicznościowych; Aneta Targosz III LO - przewodnicząca Rady Samorządu Uczniowskiego, konkurs recytatorski; Monika Łętocha II LF - konkurs literacki; Katarzyna Łuczak II LE oraz Marta Godzik II LE - poczet sztandarowy; Magdalena Oliwa II LE, Elżbieta Światłó II LE, Edyta Latoń II LE - opieka nad galerią INTERNAT; Ewelina Moroń II LO - najlepsza praca w konkursie „Historia szkoły we wspomnieniach absolwentów i nauczycieli”; Joanna Gatlik II LO - najlepsza praca w konkursie „Historia szkoły we wspomnieniach absolwentów i nauczycieli”; Jolanta Soból I LA, Beata Żolnierek I LA, Agnieszka Hosajna I LA, Jolanta Dragosz I LA, Anna Kulyk II LO, Kinga Sadzik II LO, Marcin Dunaj I LO, Kinga Sroka I LO - wyróżnienia w konkursie „Historia szkoły we wspomnieniach absolwentów i nauczycieli”.

Za sukcesy zespołowe

- piłkarki ręczne z klas I i II LO: Alicja Profic, Jagoda Gola, Monika Postawa, Barbara Norek, Bożena Bartkiewicz, Elżbieta Nędza, Kamila Bartkiewicz, Maria Podoba, Katarzyna Rusek, Sylwia Kowalcze, Danuta Klakla;

- drużyna reprezentująca szkołę w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Sprawnościowo - Obronnym w Niepołomicach - I. miejsce w zawodach strzelniczych „Wojsko Polskie Tradycje i Współczesność” i 3. miejsce w zawodach wojewódzkich „Sprawni jak żołnierze”: Karol Góralik III TM, Przemysław Kurowski III TM, Tadeusz Leśniak II b, Tomasz Leśniak I TM, Marcin Ostafin I TM, Piotr Ryś II TM, Marcin Kuźniar II TM, Jan Łaski I LE, Łukasz Bochenek II b, Adam Szczepaniak I bc, Sebastian Światłó IV TM.

(cd. na nast. stronie)

Tomasz Różycki II TM, Łukasz Gluc I bc, Adam Piechota IV LM, Michał Ryś IV TM i Rafał Zachara IV TM (puchar, medale, dyplomy, czajnik elektryczny i siatkę do tenisa stołowego przekazali na rzecz szkoły).

Chociaż tytuł uczniów nagrodzono, w szkole jest znacznie więcej aktywnej młodzieży. Dlatego co roku wybierana jest i nagradzana najaktywniejsza klasa. W tym roku o ten tytuł ubiegały się po wstępnych eliminacjach 4 klasy. Wybór był bardzo trudny, bo zasługi wielkie i różnorodne. Ostatecznie sąd konkursowy postanowił przyznać tytuł najaktywniejszej klasy wszystkim czterem, tj. klasie IV TM, klasie III LO, klasie II LE i klasie II LF. Podziękowania i gratulacje oraz pamiątkowe dyplomy otrzymali wychowawcy klas, którzy inspirowali działalność klas: wychowawczyni klasy II LF - p. E. Rylewicz, wychowawczyni klasy II LE - p. E. Stopa, wychowawczyni klasy III LO - p. M. Biernat i wychowawca klasy IV TM - p. I. Lisowski.

Nagrody książkowe otrzymali także nauczyciele: A. Kilian, J. Grabowska, M. Sroka, U. Woźnik, K. Kurzela, W. Piątkowski, M. Karaś, K. Treska.

Ostatnie tchnienia zmaltretowanego ucznia

Są tylko dwa miejsca na świecie, gdzie czas bardziej dłuży się od pracy, którą trzeba wykonać. Szkoła i więzienie.

W. Glasser

Nareszcie na horyzoncie koniec roku. Poszło. Jak z bicia strzelił. Prosto, gładko, szybko? Nie wiem. Dla niektórych tak, dla innych średnio, a dla tych ostatnich niezbyt dobrze. Zawsze mogło być lepiej, zawsze mogło być gorzej. Najbardziej zaskakujące jest to, że ten rok tak szybko minął. No, w końcu w całym roku są jedynie 184 dni nauki (reszta to błogosławione wolne dni od nauki). To pół roku ciężkich, ale i wspaniałych chwil. Pół roku spotkań ciągle z tymi samymi ukochanymi (i nie tylko!) twarzyczkami. Teraz musimy się rozstać na dwa miesiące. Ale przecież kto nie cieszy się z tego powodu? Nadeszły upragnione dla wszystkich wakacje i chociaż trudno w to uwierzyć, nauczyciele też cieszą się z tego powodu.

Niestety, czeka nas jeszcze trochę ciężkich momentów. Odpytywanie, nerwowe chwile. To wszystko można opisać jako gorączkę przedwakacyjną. Nauczyciele ciągle nas męczą, oceniają, ale nie wiedzą, że niektórzy z nas też mają własne skale ocen, ułożone specjalnie dla nich. My też mamy pierwszą ligę profesorską - ranking najlepszych i najgorszych belfrów. My również podsumowujemy swoje wrażenia, ustawiamy swoją listę przebojów, belferską ekstraklasę. A więc jedna z wielu wersji rankingu naszych profesorów przedstawia się w skali od 0 - 10, ale który belfer ma najwięcej lub najmniej punktów, pozostanie już naszą słodką tajemnicą. Oto nasze kryteria ocen pedagogicznych ciałek:

1. wiedza ogólna
2. sprawiedliwość w ocenianiu
3. umiejętność ciekawego prezentowania lekcji
4. sposób odnoszenia się do uczniów
5. uczciwość
6. słowność
7. tolerancja wobec cudzych poglądów
8. zachowanie po zajęciach szkolnych
9. dyskrecja
10. poczucie humoru.

Na tę chwilę czekaliśmy 10 długich miesięcy!!! Już nie będziemy musieli wstawać raniutko, skoro dzwonek. W końcu

damy odpocząć swojemu garbowi (zakuwanie przy biurku), kręgosłupowi (wieczne noszenie ciężkiej torby) oraz obolałym pośladkom (siedzenie na arcyniewygodnych krzesłach w budzie).

Nie będziemy musieli pisać żadnych klasówek, wypracowań a jedynie pocztówki do najbliższych ze wspaniałych okolic, opalając się na gorącym piasku ciepłych krajów (lub leżąc w lesie na kocu - do wyboru). W czasie tych dwóch miesięcy nie czekają nas też żadne wypowiedzi ustne, chyba że wspaniałe, fantastyczne relacje z wakacji serwowane po powrocie przyjaciółom i znajomym.

Te wspaniałe perspektywy, ach jakże miło już pomyśleć, szykują się nam niebawem, ale na razie pora jeszcze zejść na ziemię, przypominając sobie, że jutro czeka nas ostatnia klasówka z historii (z której oczywiście wiać nie będziemy, ale pójdziemy sobie wolniutko, dostojnie, jak przystało na solidnie wychowywanych przez calutki rok grzecznych uczniów).

Katarzyna Kąś

Kapela Dudy

W czerwcowej „Klamrze” podaliśmy informację o kasecie wideo pt. „Kapela rodzinna Jana Dudy. Wspomnienia członków zespołu. Prezentacja kapel”.

Kaseta powstała dzięki Radzie Osiedla - mówi pan Jan Duda. - Zainteresowanym podaję swój nr telefonu: 27 32 182.

Kasetę ogląda się w skupieniu, ponieważ artyści ludowi przypominają zwyczaj chodzenia z gwiazdą, a przede wszystkim pięknie grają oraz barwnie opowiadają o zespołach muzycznych z Rudnika i Sułkowic.

Na moje pytanie, gdzie ostatnio kapela występowała, pan Jan Duda wymienia:

- 24 maja - koncert dla kombatanów w Sułkowicach,
- 19 czerwca - Dni Myślenic
- 20 czerwca - Dni Krzeszowic
- 23 czerwca - na pożegnaniu klasy szóstej SP Sułkowice.

- *Lubię muzykę* - stwierdza, kiedy się zdziwiłem, widząc go w składzie orkiestry dętej z Rudnika na pożegnaniu ks. proboszcza. - *Z Rudnika pochodzę, a dzisiaj brakowało im jednego muzykanta, więc chętnie z nimi przyjechałem. Bardzo mi się podoba ta wzruszająca uroczystość w Harbutowicach.*

(B)

WAKACJE '99

OSKiR zaprasza

do wzięcia udziału w konkursach: fotograficznym, plastycznym, na największego i najcięższego grzyba.

Zgłoszenia do 30.09.99. Regulaminy konkursów w Klubie Kuźnia, w biurze OSKiR oraz bibliotece.

Jeszcze Dzień Dziecka

31 maja na stadionie Gościbie odbyły się imprezy z okazji Dnia Dziecka. Organizatorem był OSKiR, a sponsorami Wiesław Wątor, Dariusz Kołodziejczyk, Piotr Kufrej, Halina Szlachetka, Witold Marszałek.

W imieniu dzieci serdecznie dziękujemy.

Krzysztof Trojan

Z ostatniej chwili**Harbutowiczanie w Londynie**

W dniach od 27 czerwca do 16 lipca br. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie odbywa się wystawa prac mieszkańców Domu Pomocy Społecznej i uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Harbutowic.

Wystawę otworzyła pani Hanna Zawisza, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. W otwarciu uczestniczyła również delegacja pracowników i podopiecznych z Harbutowic.

Poniżej przedstawiamy fragmenty artykułu pt. „Sztuka niepełnosprawnych z Harbutowic” zamieszczonego z tej okazji w „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza”, ukazującym się od 60 lat w Londynie. Podkreślenia i śródtytuły pochodzą od red. „Klamry”.

Czym jest sztuka prawdziwa?

Czym jest sztuka prawdziwa? Nad tym pytaniem zastanawiają się ludzie od wieków. Dzisiaj jesteśmy jeszcze dalej od znalezienia odpowiedzi niż kiedykolwiek przedtem. Wystawiane w galeriach trupy w formalinie lub stosy śmieci w artystycznym nieładzie, mają w intencji artystów zachęcić widzów do głębszych przemyśleń. Inni nadal wierzą w estetyczne walory sztuki. Uważają, że sztuka prawdziwa jest efektem wrodzonego talentu, że powstaje z potrzeby serca, poczucia koloru i formy, że rejestruje przeżycia twórcy. Dlatego wysoko cenią sztukę dziecka, albo naiwną.

Małe dary

Okazją do poszukiwania własnej odpowiedzi na zadane pytanie będzie wystawa ***Małe dary***, którą 27 czerwca otworzy w Galerii POSK-u konsul generalny RP Hanna Zawisza. Wszystkie prace pokazane na wystawie zostały wykonane przez osoby niepełnosprawne z Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach koło Krakowa.

Tytuł wystawy zaczerpnięty został z wiersza **Danuty Dróżdź z Harbutowic**. Chociaż los skazał Danusię na wózek inwalidzki, jej energia twórcza jest godna pozazdroszczenia. Wiersz, który w całości można będzie przeczytać na wystawie, mówi o tym, co w życiu najważniejsze: uczuciu, przelotnych chwilach szczęścia, pięknie przyrody. Oszczędnej w słowach Danusi udaje się uniknąć sentymentalnych banałów. W opinii Saray Lawson, która przetłumaczyła wiersz na angielski, zadziwia on dojrzałością formy poetyckiej. Danusia jest nie tylko poetką, ale również maluje. Jej olejne obrazy są żywiołowe, agresywne w kolorach. Ukazują np. rozżarzony zachód słońca, polne kwiaty, kwitnące przed domem drzewo owocowe. Krajobraz tatrzański z chmurami zawieszonymi w kotlinie odróżnia się natomiast stonowanymi zielieniami i szarościami. Do jego namalowania wybrała tempery, świetnie wyczuwając odmienność tej techniki od farb olejnych(...)

Kim są twórcy?

Kim są twórcy? Są nimi fizycznie i psychicznie upośledzeni młodzi ludzie, mieszkający na stałe w Domu Pomocy Społecznej lub dowożeni z okolicy na zajęcia warsztatowe. W Harbutowicach jest 67 stałych i 23 dojeżdżających podopiecznych. Jest wśród nich głęboko upośledzony 26-letni **Andrzej**. Lubi spędzać czas w pokoju terapii specjalnej, gdzie kolorowe światła, muzyka i szum wody koją jego niepokój. Pokazał mi swojego kolegę, **Wojtkę**, mówiąc o nim z pogardą, że głuchy. Ale Wojtek, który ze skupieniem kiwa się w rytm muzyki, bynajmniej nie zrobił na mnie wrażenia głuchego. **Kasia** jest równolatką Andrzeja i Danusi. Gdy przywieziono ją dwa lata temu do Harbutowic, była tak agresywna, że musiała chodzić w kaftanie bezpieczeństwa. Dzisiaj nie jest to już konieczne. Widziałam ją, jak z ufnością przytula się do pani **Krystyny Stolarskiej**, dyrektorki domu.

Nie ma róży bez kolców

Dom w Harbutowicach założony został przez panią Stolarską pięć lat temu. Dzisiaj patrzy ona z dumą na swoich podopiecznych. W ciągu tych kilku lat udało się jej dokonać rzeczy niemalże niemożliwych: zmienić obojętny, a nawet lekceważący stosunek do człowieka niepełnosprawnego; przekonać środowisko wiejskie, że jest on zdolny do czegoś więcej niż tylko do pasania krów; wyremontować dom, zorganizować fachowy personel, zdobyć mikrobusek i dowozić nim osoby na zajęcia; dać im szansę rozwoju i nauki samodzielności. Niestety nie ma róży bez kolców. **Harbutowice cierpią na dotkliwy brak funduszy, który nie tylko uniemożliwia plany dalszego rozwoju, ale zmusza do drastycznego oszczędzania.** Od wprowadzenia niedawnych reform, Harbutowice podlegają administracji powiatowej, pani Stolarska otrzymuje sześć złotych (równowartość funta) na codienne utrzymanie jednego podopiecznego. Zastanawia się czy ma przestać karmić, prać czy świecić.

Para myszy (on z muszką, ona w fartuszkach)

Wszystkie prace, które pokazane zostaną na wystawie w POSK-u powstały w ramach terapii zajęciowej. Z pracowni krajeckiej wyszły wesołe stwory uszyte z bajecznie kolorowych materiałów: zielono-żółty smok wawelski, para myszy (on z muszką, ona w fartuszkach), a także foki, rodzina kaczka, gołębie i motyle. W pracowni stolarskiej powstają drobne wyroby z drewna. To tutaj oprawione zostały wszystkie obrazy. Bieżniki, kilimy, haftowane serwetki to tylko kilka przykładów sztuki stosowanej. Dla każdego coś miłego. Organizatorem wystawy jest **Koło Przyjaciół Medical Aid for Poland Fund**. Na wernisaż przyjadą goście z Harbutowic. Ich wizyta będzie okazją do spotkań i wymiany doświadczeń z personelem i podopiecznymi podobnych instytucji w Londynie. **Cały dochód z wystawy i towarzyszącej jej loterii przeznaczony będzie na pomoc Harbutowicom.**

Anna Bentkowska
Koło Przyjaciół MAPF

Od red.: Wiersz „*Małe dary*” w następnej „Klamrze”.

30-ROCZNICA NADANIA PRAW MIEJSKICH OSIEDLU SUŁKOWICE

**1969
1999**

**chcesz, by Twoje MIASTO
było znane i odwiedzane ?**

**Weź udział w jego promocji
kupując cegielkę.**

**Uroczyste obchody odbędą się
w dniach
28 i 29 sierpnia.**

Bliższe informacje i możliwość zakupu - Urząd Miejski Sułkowice,
ul. Rynek 1, II piętro, pokój nr 19, tel. 273-20-75, fax. 272-14-22



Sułkowice, 19.07.1999 r.

Szanowni Mieszkańcy Gminy Sułkowice

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe imprezy promocyjnej organizowanej z okazji 30-lecia nadania Sułkowicom praw miejskich. Impreza ta planowana jest na 28 i 29 sierpnia 1999 r. na obiektach sportowych Ośrodka Sportu, Kultury i Rekreacji - będzie miała ona charakter ponadlokalny.

Szczególny charakter tej imprezy pociąga za sobą znaczne koszty, dlatego zwracamy się z prośbą do:

- instytucji,*
 - zakładów pracy,*
 - osób prywatnych*
- o wsparcie finansowe, czyli wykupienie cegielek.*

*Wpłatę prosimy kierować na konto:
OSKiR Sułkowice BSR Kraków O/Sułkowice
Nr 19301220-8589111-7-39-3600-1-1*

Licząc na życzliwość Państwa zapraszamy jednocześnie do udziału w uroczystościach.

Komitet Organizacyjny :

Józef Frosztęga

Roman Francuziak

Ryszard Judasz

Krystyna Stolarska

Władysława Kołodziejczyk

Maria Kukla

Krzysztof Trojan

Burmistrz Gminy

Józef Mardaus



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH SUŁKOWICE, ul. 1 MAJA 24

czynny całą dobę
tel. (012) 273-25-95 (do 15-tej)

poleca

**bezpłatne usługi pogrzebowe
w ramach ZUS i KRUS**

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników,
transport krajowy i zagraniczny, wieńce,
nekrologi

**KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ
POGRZEBÓW**

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta.
tel. po 15-tej: (012) 451-14-49



GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek

przyjmuje:

wtorki, czwartki
16.30-19.30

poniedziałki, środy, piątki
9.00-12.00

*Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego*



Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Krakowie

informuje, że:

- zasady kierowania i kwalifikowania na rehabilitację leczniczą nie zostały zmienione. Rolnicy nie ponoszą żadnych opłat w związku ze skierowaniem i pobytem na leczeniu w Centrach Rehabilitacji Rolników
- prawo do świadczenia rehabilitacyjnego ma osoba, która jednocześnie spełniła następujące warunki:
 - a) posiada uprawnienia do świadczeń KRUS,
 - b) nie ukończyła 55 lat /kobieta/ i 60 lat /mężczyzna/,
 - c) nie pobiera renty stałej a w przypadku renty okresowej zachowała zdolność do samodzielnej egzystencji,
- zlecenie wszystkich niezbędnych badań diagnostycznych jest nieodpłatne, ponieważ osoby uprawnione do świadczeń Kasy są objęte także powszechnym systemem ubezpieczenia zdrowotnego i z tego tytułu KRUS przekazuje składkę do kas Chorych,
- prawo do ubiegania się o świadczenia rehabilitacyjne za pośrednictwem KRUS nie pozbawia rolników do leczenia uzdrowiskowego finansowanego przez Kasę Chorych na zasadach odpłatności określonych w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30.12.1998 r. /Dz.U. Nr 166 poz. 1263/.

Równocześnie zwracamy się z prośbą o informowanie rolników, którzy zgłosili się do Przychodni lub Ośrodka Zdrowia z obrażeniami powypadkowymi o konieczności natychmiastowego zgłoszenia wypadku przez rolnika do najbliższej Placówki terenowej KRUS, celem sporządzenia dokumentacji powypadkowej. W następstwie sporządzonej dokumentacji poszkodowany rolnik, który uległ wypadkowi podczas prac w gospodarstwie rolnym otrzymuje zaświadczenie o stanie zdrowia druk KRUS N-14, które to zaświadczenie winno być wypełnione przez lekarza leczącego po upływie 6-ciu miesięcy od daty wypadku i po zakończeniu rehabilitacji.

TANIO WĘGIEL z kopalni "PIAST"

oferuje skład opału

Jastrzębia 154, tel. (0-33) 876-32-42

- Dostawa na miejsce -

SEPTIFOS

(aktywator biologiczny do wszystkich typów szamb)

- rozkłada zawartość szamba na wodę)
- usuwa przykre zapachy,
- zapobiega zamulaniu się szamba i przewodów kanalizacyjnych

SEPTIFOS to oszczędność i wygoda!

SEPTIFOS to radykalne ograniczenie częstotliwości opróżniania szamba

Sprzedaż: F.U.H. „Orion”. 34-600 Limanowa,
ul. Piłsudskiego 74/6, tel. (018) 337-29-62

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sułkowice,
tel. 27-32-075,, tel./fax 27-21-422

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”
Druk: Drukarnia Leyko, ul. Romanowicza 11, Kraków

Rozkład jazdy autobusów z przystanku Sulkowice Rynek

Godziny odjazdów z Sulkowic	Czas przeż.	km	Miejscowość docelowa	przez	Godziny przyjazdów do Sulkowic
6.45U 10.23U	2.30	86	Bielsko Biała	Sucha Beskidzka	
	0.46	24	Bieńkówka		5.06U
5.48F 7.44F 8.58F 9.28 10.44A 11.39S 14.58 13.53Fn 16.58 20.30U	0.11	6	Harbutowice		6.11F 8.11F 9.26F 10.01 11.21A 12.01S 15.26F 16.21 Fn 17.26 20.36
6.25U 7.25S 14.05Fn	0.23	13	Kalwaria		7.18S 8.33U 15.03Fn
4.52F 4.59C 5.06U 5.17F 6.08U 6.35F 6.44C 7.04F 7.44F 8.03U 9.00U 9.26F 9.40U 10.53U 11.19F 11.43F 12.04 12.44U 12.48U 14.18U 14.49 15.18U 15.54F 14.18U 16.34U 18.09 18.33U 18.54Fn 20.34U	0.58	35	Kraków		6.28F 6.45U 7.13 7.43U 8.28U 8.58F 9.48U 10.23U 10.48F 11.28U 11.48 12.18F 13.18U 13.33U 14.03U 14.18 15.08F 15.23U 15.23U 15.53F 16.18F 16.028U 17.07U 17.38Fn 18.13U 18.38F 19.08U 19.45U 20.13U 21.13Bn 21.33U 23.28U
	0.13	8	Krzywaczka		5.18
6.09A 7.15F 8.14F 14.09Fn 15.08F 16.18F	0.27	13	Myślenice	Jasienica	4.52F 5.57A 7.12F 7.52F 13.52Fn
5.15F 7.13 7.49F 8.11F 8.35U 9.00U 9.48U 10.48F 11.21A 11.48 12.01S 12.14F 12.18A 13.18U 14.18 15.05F 15.23U 15.26F 15.49F 16.28U 17.38Fn 18.38F 19.08U 23.28U	0.24	15	Myślenice	Rudnik	4.59C 6.24U 6.44C 7.04F 7.14S 7.44F 7.44F 8.44U 8.54F 9.44F 10.44A 11.19F 11.39S 12.04 12.44U 13.54Fn 14.04Fn 14.49 15.54F 16.34U 17.24F 18.09 18.54Fn
5.18 6.11F 7.08F 7.20S 10.01 13.10Fn 14.05Fn 16.21Fn 17.26 21.10A 21.13Bn	0.28	17	Myślenice	Rudnik Dolny	5.48F 6.33F 9.28 13.03Fn 14.758F 15.53Fn 16.58 20.13U 21.08Bn 22.48Fn
6.33F	0.13	8	Palcza	Rudnik Dolny	7.08F
20.13U	0.09	5	Rudnik		5.17F 20.34U
11.28U 14.03U 15.23U 15.33F 18.13U 21.33U	0.48	27	Sucha Beskidzka		8.03U 10.53U 11.43F 12.48U 14.18U 15.18U 18.33U
5.57A 7.58F 13.52Fn 18.07F	0.04	2	Sulkowice Zielona		6.09A 8.14F 14.09Fn
8.54F 9.44F 17.24F	0.49	27	Wadowice	Kalwaria	7.49F 12.14F 15.49F
8.28U 13.33U 19.45U	1.55	58	Zawoja Markowa	Sucha Beskidzka	9.40U
17.07U	1.53	57	Zawoja Policzne	Sucha Beskidzka	6.08U 16.48U
			Żywiec	Sucha Beskidzka	7.03U 9.48U

Legenda:

U - nie kursuje w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, w Nowy Rok, w pierwszy i drugi dzień Świąt Wielkanocnych

F - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku

C - kursuje w soboty, niedziele i święta

n - nie kursuje w Wigilię, w przeddzień Nowego Roku i Wielką Sobotę

A - nie kursuje w niedziele i Święta

B - kursuje codziennie oprócz sobót

S - kursuje w dni nauki szkolnej

łusty druk – autobus pospieszny